

Nr 3/222  
Marzec 2015 r.  
Cena 2,50

# ZIEMIA

## KOLBUSZOWSKA

W numerze

### WYDARZENIA



Ks. Infułat Józef  
Sondej  
- wspomnienie  
strona 9

### HISTORIA



Kolbuszowski  
Klub "Historyka":  
Treść wykładu  
strona 24  
Fotorelacja  
strona 35

### RELIGIA



Święty Michał  
Archaniele  
broń nas...  
strona 29

Zdrowych, pogodnych  
Świąt Wielkanocnych  
pełnych wiary, nadziei i miłości.  
Radosnego wiosennego nastroju,  
serdecznych spotkań w gronie rodziny  
i wśród przyjaciół  
oraz wesołego „Alleluja”

życzy

Regionalne Towarzystwo Kultury  
im. J. M. Goslara oraz  
Redakcja „Ziemi Kolbuszowskiej”

„Zmartwychwstały Chrystus przynosi  
ludzkości miłość, która przebacza,  
jedna i otwiera serca na nadzieję...”

Papież Jan Paweł II

Świętując czas Wielkiej Nocy  
składam serdeczne życzenia wszelkich łask  
płynących z serca Zmartwychwstałego Jezusa.

Niech wiara w nowe życie niesie ze sobą radość,  
 optymizm i pokój oraz budzi nadzieję na lepsze jutro.

Poseł na Sejm RP  
Zbigniew Chmielowiec

Zbliżają się dni, w których z wielką ra-  
dością zaśpiewamy „Wesoły nam dzień dziś  
nastał”. Ten śpiew, proklamujący tajemnicę  
Zmartwychwstania, niech napełni nasze serca  
nadzieją, która rozjaśni mroki naszego życia  
i pozwoli z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Życzę wszystkim Czytelnikom Ziemi Kolbu-  
szowskiej radosnego przeżywania tych „Świę-  
tych Dni”.

Niech staną się one dla każdego z nas do-  
świadczeniem wiary, która pozwoli nam w każ-  
dej Mszy Św. spotykać Jezusa, naszego Pana  
i Zbawiciela.

Chrystus Zmartwychwstał.  
- Prawdziwie Zmartwychwstał!

Ks. Lucjan Szumierz



## Wydarzenia

Na pełen nadziei czas przeżywania Świąt Wielkanocnych  
życzymy,

aby szczęście i wiara towarzyszyły Państwu każdego dnia,  
pozwalając realizować osobiste i zawodowe zamierzenia.

Niech wielkanocnemu świętowaniu towarzyszą chwile wytchnienia,  
przepełnione radością i optymizmem.

*Krzysztof Wilk*  
*Przewodniczący Rady*  
*Miejskiej*

Jan Zuba  
Burmistrz Kolbuszowej

## DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH W SP W WERYNI

1 marca to data, która jeszcze nie wszystkim kojarzy się z Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Jednak uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Weryni wiedzą o tym dniu dobrze. Przecież ich szkole patronuje jeden z bohaterów święta - major Józef Batory. Był on wśród żołnierzy, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w ZWZ - AK o wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej, a po wojnie w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” o to, aby „Polska była Polską”. Ceną patriotyzmu była kara śmierci wykonana 1 marca 1951 roku.

Uroczystości poświęcone „Żołnierzom Wyklętym” rozpoczęły się 2 marca 2015 r., około godz. 8<sup>30</sup>, przed budynkiem szkoły podstawowej w Weryni, gdzie zgromadziła się cała jej społeczność, którą zaszczylicili zaproszeni goście: Wicedziekan Dekanatu Kolbuszowa - Wschód ks. Lucjan Szumierz, ks. Prałat Stanisław Wójcik, Proboszcz parafii w Weryni ks. Jarosław Depczyński, Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego: Radna Sejmiku Wojewódzkiego Ewa Draus, dyrektor kancelarii przewodniczącego Sejmiku Wojewódzkiego Rafał Polak, z ramienia Podkarpackiego Kuratorium Oświaty Marek Kondziółka, kpt. Janusz Głodowski z WKU w Mielcu, przedstawiciele samorządu powiatowego: Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Wicestarosta Kolbuszowski Wojciech Cebula, Radny Rady Powiatu Emil Wilk, Dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej Andrzej Dominik Jagodziński, Dyrektor PPP w Kolbuszowej Elżbieta Mikołajczyk, Prezes Spółdzielni „SCH” w Kolbuszowej Stefan Batory, Prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP Ryszard Skowron, przedstawiciele samorządu miejskiego: Bur-

mistrz Kolbuszowej Jan Zuba, Inspektor d/s Oświaty w UM w Kolbuszowej Ireneusz Kogut, Inspektor d/s Promocji w UM w Kolbuszowej Andrzej Selwa, brat patrona SP w Weryni Franciszek Batory, Prezes Oddziału Związku Sybiraków w Kolbuszowej Jan Szadkowski, Sołtys Weryni Julian Dragan wraz z członkami Rady

Soleckiej, dyrektorzy szkół z terenu gminy Kolbuszowa: Dyrektor ZS Nr 1 Dorota Rabczak wraz z z-cą Stanisławem Krawczykiem, Dyrektor ZS Nr 2 w Kolbuszowej Mirosław Kaczmarczyk wraz z z-cą Jerzym Sitko, Dyrektor SP w Kolbuszowej Górnej Krystyna Czochara, Dyrektor ZS w Widelce Mirosław Karkut, Iwo-



Warta honorowa przy tablicy Patrona szkoły

na Margańska z SP w Zarębkach, Dyrektor ZSA-E w Weryni Stanisław Olszówka wraz z z-cą Witoldem Cesarzem, Dyrektor LO w Kolbuszowej Dariusz Fus, Dyrektor ZST w Kolbuszowej Ryszard Zieliński, Dyrektor Przedszkola w Weryni Barbara Wilk, Przewodnicząca Rady Rodziców SP w Weryni Maria Tylutka, Kierownik filii Miejskiej i Powiatowej Biblioteki w Weryni Maria Opalińska, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Werynia Lucyna Kwaśnik, Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Janina Koza, Przewodniczący Rady Parafialnej Andrzej Nowak, Prezes Koła Caritas Weronika Sądej, Prezes Koła PSL w Weryni Zbigniew Pytlak, przedstawiciele regionalnej prasy: Barbara Szafraniec - Ziemia Kolbuszowska, Joanna Serafin - Korso Kolbuszowskie, Stanisław Gorzelany - Przegląd Kolbuszowski.

Na początku uroczystości uczniowie odśpiewali hymn szkoły, po czym delegacje, w asyście werblistów z MDK w Kolbuszowej, złożyły kwiaty przed tablicą upamiętniającą kapitana Józefa Batorego.

Następnie wszyscy, pod kierunkiem Ryszarda Skowrona, przeszli w kolumnie do kościoła parafialnego w Weryni na uroczystą Mszę św. koncelebrowaną, której przewodniczył wicedziekan Dekanatu Kolbuszowa - Wschód ks. Lucjan Szumierz. Podczas Mszy świętej ks. Proboszcz Jarosław Depczyński odniósł się w kazaniu do postaci kapitana Batorego i „Żołnierzy Wyklętych” przypominając, co było celem ich walki, jaka była jej skala i konsekwencje dla walczących, a potem przez dziesiątki lat także dla ich rodzin. Ksiądz Proboszcz powiedział także, że jako chrześcijanie powinniśmy pamiętać w modlitwach o tych, którzy z różnych powodów w okresie powojennym nie byli po właściwej stronie toczącej się walki,



Uroczysty przemarsz do Kościoła

aby nigdy więcej Polak nie stawał przeciwko Polakowi.

Dalsza część uroczystości odbyła się w świetlicy domu kultury. Tam uczniowie szkoły przedstawili inscenizację poświęconą patronowi szkoły i jego kolegom - „Żołnierzom Wyklętym”, przygotowaną przez nauczycieli SP Werynia. Scenariusz napisał Grzegorz Zywer, nad całością czuwali: Bożena Salach, Bożena Janus, Małgorzata Andryś oraz Grzegorz Starzec.

Później zebrani wysłuchali wykładu Franciszka Batorego i wystąpień gości: Zbigniewa Chmielowca, Ewy Draus, Jana Zuby.

Następnie Dyrektor SP w Weryni Agata Świętek ogłosiła wyniki I Międzyszkolnego Konkursu „Śladami Żołnierzy Wyklętych - osoba i pamięć - mjr Józef Batory - Żołnierz Wyklęty”. Konkurs przebiegał w dwóch kategoriach: multimedialnej i plastycznej. Zwycięzcami w kategorii multimedialnej był zespół uczennic z kl VI

ZS Nr 2 w Kolbuszowej - Natalia Rozenbajgier, Karolina Stapor, Iga Zimny. Natomiast w kategorii plastycznej I miejsce zajęła Magdalena Surowiec z kl. III SP w Kolbuszowej Górnej.

Ostatnim punktem święta „Żołnierzy Wyklętych” była projekcja filmu Arkadiusza Gołębiowskiego „Kwatera Ł”.

Cała społeczność Szkoły Podstawowej im. kpt. Józefa Batorego w Weryni dziękuje wszystkim za udział w uroczystościach. Dziękujemy Burmistrzowi Kolbuszowej Janowi Zubie, ks. Proboszczowi Jarosławowi Depczyńskiemu, Prezesowi Powiatowemu OSP Ryszardowi Skowronowi, Prezesowi Spółdzielni SCH Stefanowi Batoremu, Dyrektorowi Stanisławowi Olszówce i Agnieszce Biestek z ZSA-E, Sołtysowi Julianowi Draganowi i Radzie Sołeckiej, Radzie Rodziców SP Werynia za wszelką pomoc i wsparcie w organizacji uroczystości.

G. ZYWER



Wszyscy zebrani ze wzruszeniem wysłuchali wykładu Franciszka Batorego



Inscenizacja słowno-muzyczna poświęcona „Żołnierzom Wyklętym”

## BIBLIOTEKARKA Z CMOLASU KANDYDATKĄ DO NAGRODY BIBLIOTEKARZ ROKU 2014

Pierwsza edycja konkursu SBP na ogólnopolskiego Bibliotekarza Roku odbyła się w 2011 r. Kandydatów do tego tytułu znajdujemy wśród kreatywnych i ambitnych bibliotekarzy, którzy w minionym roku potrafili zmienić wizerunek swoich bibliotek tak, aby zaspokoić rosnące oczekiwania użytkowników. To z ich inicjatywy biblioteki modernizują lokale i wyposażenie, unowocześniają metody pracy, stale poszerzają ofertę dla czytelników. Promując ich dokonania promujemy, ważny społecznie, zawód bibliotekarza.

Formuła Konkursu jest otwarta. Kandydaci mogą reprezentować różne typy bibliotek, a oceniane dokonania dotyczyć różnych obszarów aktywności zawodowej. Konkurs składa się z dwóch etapów. W pierwszym, zarządy okręgów wybierają Bibliotekarzy Roku poszczególnych województw. Zwycięzcy przechodzą do etapu drugiego i jako finaliści biorą udział w ogólnopolskim plebiscyfie internetowym, wyłaniającym Bibliotekarza Roku w skali kraju. To szansa, aby wypromować także bibliotekę w swojej miejscowości.

W tym roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Oddział w Kolbuszowej, wyłoniło do konkursu kandydaturę Danuty Zuba, Dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie. Kandydatka jest bibliotekarką z 25 letnim stażem pracy. Kieruje GBP w Cmolasie wraz z Filiami w Ostrowach Tuszowskich, Porębach Dymarskich i Trzęsówce. Pracuje w Centrali Biblioteki. GBP w Cmolasie, jako jedyna z bibliotek wiejskich powiatu kolbuszowskiego, posiada dwa oddziały: dla Dzieci i dla Dorosłych. Kandydatka pracuje w Wypożyczalni dla dorosłych. W 2014 roku, między innymi dzięki jej pracy, biblioteka w Cmolasie osiągnęła najlepsze wyniki czytelnicze spośród gmin wiejskich powiatu kolbuszowskiego. Od 2014 roku biblioteka zorganizowała mobilny księgozbiór, wymienny z punktami bibliotecznymi na terenie szkół podstawowych w miejscowościach: Hadykówka, Jagodnik, Trzęsówka.

Podczas jej kadencji dyrektorskiej zmodernizowano budynek centrali biblioteki oraz pomieszczenia wszystkich trzech filii bibliotecznych. Placówki wyposażono w nowoczesny sprzęt komputerowy oraz zapewniono dostęp do Internetu.

W 2013 roku w Ostrowach Tuszowskich zostało otwarte Centrum Edukacji Ekologicznej Puszcza Sandomierska. Centrum powstało w ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. CEE Puszcza Sandomierska wchodzi w skład Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie.

Jej dużym osiągnięciem w minionym roku jest przygotowanie biblioteki do wy-



*Danuta Zuba została już Bibliotekarką Roku Powiatu Kolbuszowskiego oraz Bibliotekarką Roku Województwa Podkarpackiego, czy uda się jej zostać też najlepszą w kraju? Na zdjęciu Andrzej Jagodziński, dyrektor MiPPB w Kolbuszowej oraz członek Zarządu Głównego SBP wręcza laureatce nagrodę z Województwa Podkarpackiego*

pożyczania elektronicznego, poprzez implementację pakietu bibliotecznego MAK+. Dzięki wdrożeniu systemu bibliotecznego MAK+ biblioteka zautomatyzowała procesy biblieczne. Kandydatka jest współinicjatorką porozumienia „Jedna Karta biblieczna w powiecie kolbuszowskim”. Porozumienie ma umożliwić wypożyczanie we wszystkich bibliotekach w powiecie przy pomocy jednej karty czytelnika. Wprowadzenie elektronicznej rejestracji wypożyczeń od stycznia 2015 roku umożliwi udostępnienie czytelnikom nowych metod przeglądania katalogu, kontrolowania swoich wypożyczeń oraz dokonywania rezerwacji. Jej pracownicy potrafili w rekordowo szybkim czasie zbudować elektroniczny katalog. W ciągu 30 miesięcy w centrali i w filiach wprowadzono opisy do 80% zbiorów.

Zadbała nie tylko o modernizację biblioteki oraz procesów bibliecznych, ale także o nowoczesne wyposażenie i wdrażanie nowych technologii. Biblioteka pozyskała 37 komputerów w ramach projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Gminy Cmolas” ze środków EFRR, Działanie Innowacyjna Gospodarka 2007-2013.

Ponadto Pani Dyrektor publikuje w lokalnym czasopiśmie Panorama Gminy Cmolas. Jej artykuły dotyczą promocji biblioteki i czytelnictwa, porad, jak korzystać z biblioteki oraz promocji Małej Ojczyzny. Podobne informacje nadawane są też przez Radio Cmolas.

Danuta Zuba, dzięki swoim cechom osobowym, potrafiła zorganizować zespół pracowników umiejący w sposób kreatywny adaptować nowe technologie w pracy z czytelnikiem w bibliotece wiejskiej. Jest osobą zorganizowaną, sumienną, umiejącą z wyprzedzeniem planować pracę biblioteki. Zdobyła duży autorytet w środowisku. Angażuje się w pracę społeczną. Między innymi działa aktywnie w Lokalnej Grupie Działania „Lasovia”, Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Była wielokrotnie wybierana do władz tych organizacji. Współpracuje ze wszystkimi organizacjami społecznymi w swojej gminie. Jej konsekwencja, takt, umiejętność pozyskiwania zwolenników, zarówno w pracy zawodowej jak i społecznej, przekonał do misji bibliotekarstwa publicznego zarówno czytelników, współpracowników, jak i władze samorządowe gminy. Jest niekwestionowanym liderem w środowisku.

## GMINNE SPOTKANIE KGW

W dniu 13 lutego br., w Remizie OSP w Nowej Wsi, odbyło się gminne spotkanie przedstawicielek Kół Gospodyń Wiejskich. W spotkaniu wzięły udział przedstawicielki z 11 sołectw w tym: Panie z KGW Widelka, Kupno, Kolbuszowa Górna, Kolbuszowa Dolna, Zarębki, Świerczów, Przedbórz, Huta Przedborska, Bukowiec, Werynia. Obecnością swoją zaszczytli nas Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego Ewa Draus oraz Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba. Zaproszona Pani Halina Kiwak, pracująca w ZOZ Kolbuszowa, uświetniła spotkanie swoim wystąpieniem na temat udzielania pierwszej pomocy, natomiast Pani Ewa Draus opowiedziała o możliwościach dotyczących pozyskiwania środków unijnych w przyszłych latach programowania.

Panie spędziły miłe popołudnie na rozmowach na temat spraw związanych z bieżącą działalnością KGW.

MAGDALENA HAŁDAŚ



KGW z Nowej Wsi dziękuje miłym gościom za przybycie i spędzenie wspólnego popołudnia.

## SZANSA NA OSZCZĘDNOŚCI W ZAKUPIE GAZU

W środę 4 marca br. w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej odbyło się spotkanie przedstawicieli gmin i instytucji z terenu powiatu kolbuszowskiego zainteresowanych możliwością obniżenia rachunków za gaz w budynkach użyteczności publicznej.

Gmina Kolbuszowa podjęła próbę zorganizowania grupy zakupowej, zainteresowanej optymalizacją kosztów zakupu gazu. Im większa grupa odbiorców przyłączy się do przedsięwzięcia tym większe można otrzymać upusty w cenach gazu, kupowanego w drodze przetargu nieograniczonego.

Z podobnych rozwiązań korzysta już wielu poważnych odbiorców gazu w Polsce. Jako pierwszy z możliwości optymalizacji kosztów zakupu energii skorzystał samorząd Poznania.



Przedstawiciele gmin i instytucji z zainteresowaniem wysłuchali prelegentów

## KLUBOWICZE DKK POLECAJĄ

Agata Kolakowska w swojej książce „Wszystko co minęło” opowiada nam historię Justyny, kobiety, która porzuca swoje dotychczasowe życie, pełne rozczarowań i bolesnych zdrad, i zaczyna wszystko od nowa. Receptą na spokojną egzystencję ma być mur obojętności, jakim chce odgradzić się od ludzi, by nikt jej nie zranił.

Ale czy można uciec od przeszłości, która prędkiej czy później zapuka do drzwi? Czy można definitywnie zrezygnować z przyjaźni, miłości, by uchronić się przed kolejnym rozczarowaniem? Czy zmiana mieszkania, pracy, numeru telefonu wystarczy by uciec przed sobą?

W postaci Justyny oraz jej znajomych czytelnik może odnaleźć siebie. Problemy, z którymi borykają się bohaterowie są także naszymi problemami. Agata Kolakowska próbuje je z nami rozwiązać.

Powieść „Wszystko co minęło” można potraktować jak swego rodzaju terapię – przez różnorodne postawy jej bohaterów pomaga poznać siebie, umacnia poczucie własnej wartości i wiarę w drugiego człowieka.

(E.S.)

Autorka „Wszystko co minęło” Agata Kolakowska zabiera nas w świat Justyny. Ciepły bezpieczny dom, miłość ojca pachnącego kawą, przyjaźń i marzenia. Nagle wszystko zaczyna się sypać jak stara budowla. Zostaje ból zdrady, niezrozumienia, pytania „dlaczego?”.

Czy cienie przeszłości pozwolą zbudować szczęśliwą, poukładaną przyszłość? Czy uda się rozegrać nowe życie jak partię szachów?

To też czasem nasz świat, mój i Twój czytelniku!

(W. Cz.)

„Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń!” to opowieść o sile człowieka, która drzemie w jego sercu. Napisał ją Nick Vujicic - trzydziestolatek serbskiego pochodzenia, urodzony w Australii, a obecnie mieszkający w Stanach Zjednoczonych. Autor cierpi na rzadką chorobę - fokomelię czyli wrodzony brak kończyn. Od kilku lat podróżuje po świecie i przemawia do tysięcy ludzi wszystkich ras, narodowości, o różnym statusie społecznym. Swoimi przemowami budzi

ogromne emocje, skłaniając słuchaczy do zmiany ich życia.

Czasami wydaje się nam, że problemy, z którymi się borykamy są tak ogromne, że nie mamy rady sobie z nimi poradzić. A co ma powiedzieć młody człowiek, który nie ma rąk, ani nóg? A on mówi: „wiem, że inni mają gorzej”. I absolutnie się nie załamuje, dzięki swojej sile woli, pracy, nadziei osiąga wiele, bo przecież prowadzi swoją firmę, podróżuje z wykładami, ma wielu przyjaciół, serfuje, prowadzi swój program w radio, założył także rodzinę. W książce opowiada swoją historię od chwili urodzin, opisuje skąd czerpie tyle siły, ale najważniejsze jest jego przesłanie: „Jeśli mnie się udało odnaleźć szczęście, to dlaczego nie ma się udać także nam?”

Ta książka to lektura obowiązkowa. Polecam.

(K.W.)

## GMINA KOLBUSZOWA NOMINOWANA DO CERTYFIKATU RZETELNY SAMORZĄD 2015

Gmina Kolbuszowa została nominowana do certyfikatu Rzetelny Samorząd 2015 oraz do nagrody specjalnej Lider Polskiej Gospodarki 2015.

Decyzję o nominacji Gminy Kolbuszowa podjął Zarząd Mazowieckiego

Zrzeszenia Handlu Przemysłu i Usług. Celem Programu jest kreowanie i umacnianie etycznych norm oraz standardów jakości.

Projekt Rzetelni już od 5 lat wyróżnia podmioty kierujące się etyką, profesjonalizmem oraz rzetelnością na każdym etapie

działania. Nagroda specjalna Lider Polskiej Gospodarki powstała, aby wskazywać i budować rozpoznawalność polskich marek oraz osób, które swoją działalnością inspirują innych.



### Ogólnopolski Program Umacniania Wiarygodności

Warszawa, dnia 23.02.2015 r.

Szanowny Pan  
**Jan Zuba**  
Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa

*Szanowny Panie Burmistrzu,*

**Miło mi poinformować, iż decyzją Mazowieckiego Zrzeszenia Handlu Przemysłu i Usług Gmina Kolbuszowa została nominowana do certyfikatu Rzetelny Samorząd 2015 oraz do nagrody specjalnej Lider Polskiej Gospodarki 2015.**

Nagrody przyznawane są w ramach **Ogólnopolskiego Programu Umacniania Wiarygodności SYLWETKI I MARKI POLSKIEJ GOSPODARKI**, którego celem jest budowanie wiarygodności oraz podnoszenie świadomości społecznej o samorządach - postrzeganych jako polskie marki, mające kluczowe znaczenie w rozwoju poszczególnych regionów.

Nominacja do certyfikatu i nagrody specjalnej jest wynikiem Państwa działań na rzecz rozwoju społeczności lokalnej oraz kierowanie się względami społecznymi i etycznymi w codziennej pracy.

Potencjał wizerunkowy, jaki niesie wykorzystanie uzyskanego certyfikatu dostrzegli Laureaci ubiegłorocznych edycji, którzy podkreślają, że w naturalny sposób umacnia on pozytywny wizerunek - wysyłając czytelny przekaz, że są partnerem godnym zaufania oraz wzorem inspirującym innych do działania.

**Proszę o kontakt, celem omówienia szczegółów uzyskania certyfikatu oraz statuetki Lidera Polskiej Gospodarki 2015.**

Z poważaniem,

**Katarzyna Wrzosek**

Doradca Zarządu ds. Promocji  
Europa 2000 Consulting Sp. z o.o.  
tel. 661 020 409  
k.wrzosek@europa2000.pl



Wojewoda Podkarpacki



Marszałek  
Województwa Podkarpackiego

Szanowny Pan  
Jan Zuba  
Burmistrz Miasta i Gminy Kolbuszowa

Szanowny Panie Burmistrzu,

Uroczystość zakończenia I edycji Programu „Przyjazna Polska” - jest doskonałą okazją do wyrażenia słów uznania pod adresem Władz Samorządowych Podkarpacia.

Ostatnie lata były dobrym okresem dla naszego województwa. Pozyskałiśmy ogromne środki finansowe z Unii Europejskiej, zrealizowaliśmy wiele inwestycji. Mamy dobre, osiągające sukcesy samorzady, prężnych przedsiębiorców, kompetentnych urzędników administracji rządowej i samorządowej.

U honorowanie Miasta Kolbuszowa zaszczytnym wyróżnieniem, jakim jest certyfikat „Przyjazna Polska” to dowód na to, że gmina spełnia najwyższe standardy w relacjach z przedsiębiorstwami i społecznością lokalną. Z satysfakcją obserwujemy jak Kolbuszowa umiejętnie łącząc tradycję z nowoczesnością prężnie się rozwija zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym.

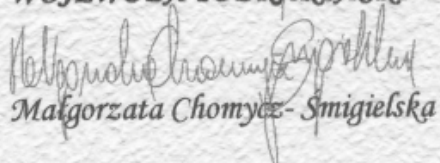
To nie przypadek, lecz efekt wielu lat ciężkiej pracy. Stała dbałość o rozwój swojej gminy i potrzeby mieszkańców zgodnie z regułami odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego stanowią dla nas powód do dumy.

Dziękując Panu Burmistrzowi za wspólny trud włożony w podnoszenie jakości życia w naszym województwie, wierzymy, że dzięki działaniom samorządu, uda się zrealizować w Pana gminie jeszcze wiele przedsięwzięć, które w sposób widoczny wpłyną na jej dalszy dynamiczny rozwój.

Jesteśmy przekonani, że otrzymany certyfikat będzie ważnym atutem w pozyskiwaniu kolejnych potrzebnych gminie i województwu inwestorów.

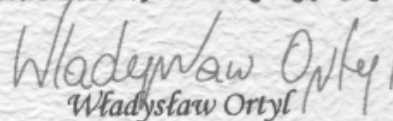
Z wyrazami szacunku i poważania

WOJEWODA PODKARPACKI

  
Małgorzata Chomyca-Smigielska

MARSZAŁEK

WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

  
Władysław Ortyl

Rzeszów, 19 stycznia 2015r.



## LITANIA DZIĘKCZYNNA ZA KS. INFUŁATA JÓZEFA SONDEJA, CZŁOWIEKA NIEZWYKŁEGO I NIEZŁOMNEGO W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO URODZIN

Panie Boże, Ty znasz zasługi ks. Józefa najpełniej.  
Ty masz je szczegółowo spisane w swojej Księdze Życia.  
Ty każdy odruch ludzkiego serca,  
każde drgnienie umysłu i każdy gest działania  
utrwalasz na wieczność.

Panie, Ty wszystko wiesz.  
Ale nam, ludziom, potrzebne jest przypominanie,  
potrzebne są nam wzorce osobowe,  
które do Ciebie prowadzą:  
do Miłości, do Dobra, do Piękną, do Prawdy.  
Są dla nas — światłem w ciemnościach,  
magnesem, który nas z Dobrem spina.

Daleś nam, Panie, piękny Wzorzec  
w osobie Kapłana Józefa Sondej.  
Wysłuchaj ułomnych słów wdzięczności za to,  
za Twoje dary dla Niego, a tym samym dla nas:  
Dzięki Ci, Panie Jezu, za powołanie kapłańskie dla Józefa  
i za dary potrzebne, by mógł dobrze je spełniać.  
Dzięki za Jego szlachetne człowieczeństwo,  
za piękne cechy charakteru, którymiś Go tak hojnie obdarzył,  
a które On nieustannie wytrwale rozwija.  
Dzięki, o Panie, za Jego żywą, wrażliwą inteligencję,  
za dar gorliwości i żarliwości życia oraz działania  
— Obyśmy i my byli gorący, nie letni.  
Dziękujemy Ci, Jezu Chryste, za Jego dar słowa,  
którym nas oświeca, rozgrzewa, zachęca.  
Kazań tego Kapłana się słucha z otwartą na oścież duszą.  
Dziękujemy za Jego wytrwałość i siłę do służby w konfesjonale.  
„To charyzmatyczny spowiednik” — mówią penitenci.

Dziękujemy za wszystkie sprawowane Msze święte,  
za wszystkie święte sakramenty, których nam od Ciebie udziela.  
Dziękujemy Ci, Wszechmogący i Wszechmiłosierny,  
za Jego długie i w dobro bogate życie,  
które Mu wyznaczyłeś w czasach bardzo ciężkich.  
Ale Ks. Infułat Józef to Człowiek na miarę tych czasów.  
Dzięki za Jego patriotyzm gorący, którego i nas stale uczy.  
Dzięki Ci, Panie, za siłę Jego ducha, którą Go obdarzasz.

Specjalne podziękowanie pragnę Ci złożyć, Boże,  
od naszej rodzinnej wioski Mazury, za tego Kapłana.  
Mazurzanom Ks. Józef służy nieustannie  
nie tylko przykładem oraz zapalem, ale także radami  
i inicjatywą dobrych spraw wspólnotowych.  
Zgodnie ze swoją charyzmą bywa mediatorem  
w kwestiach spornych i trudnych,  
opiekunem i mecenasem prac wykonywanych,  
do których zachęca, które otacza troską, dopinguje, dogłąda.  
Jesteśmy Mu winni wdzięczność, Panie, za to,  
że nas pobudza do pracy dla potomnych  
i dla upamiętnienia życia i zasług naszych przodków.

Nie do policzenia po ludzku są dary Boże dla ks. Józefa  
i Jego dla Kościoła zasługi – i dla nas, każdego,  
a nasza wdzięczność za słaba, by mu wynagrodzić.  
Ale Ty, Panie, miej Go nieustannie w Swej szczególnej trosce,  
obdarzaj Go dobrym zdrowiem w dalszych latach życia,  
wszelkimi łaskami i szczęściem z Twojej miłości płynącym.  
A Matka Boża i patron Jego św. Józef  
niech Mu zawsze będą tarczą specjalną,  
Kyrie eleison, Chryste Eleison.

(Zofia Korzeńska)

## SŁOWA WSPOMNIENI

Przed rokiem – z okazji setnej rocznicy urodzin Ks. Infułata Józefa Sondej – wręczyłam Mu wiersz-laurkę pt. *Litania dziękczynna*. Myślę, że treść tej elegii nie straciła na aktualności i dziś, kiedy przeżywamy żal po śmierci śp. Księdza Infułata Józefa.

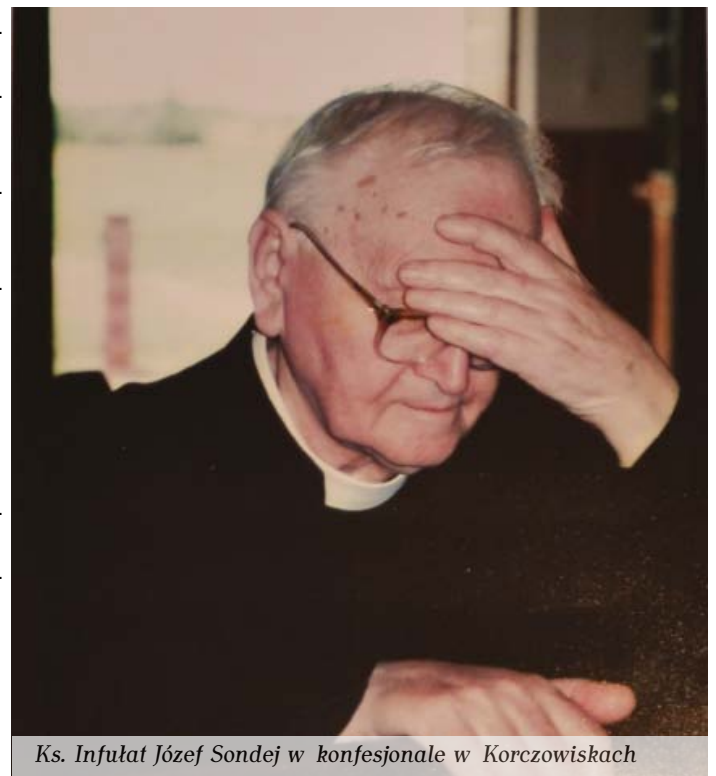
Przeżywszy 101 lat, został On wezwany przez Stwórcę do wieczności. Głośne echo tego odejścia rozeszło się nie tylko po naszym regionie, lecz po całej Polsce. Boleśnie odczuwamy brak tego Wielkiego Człowieka, który do ostatnich chwil swego życia uczył nas miłości do Boga, do Ojczyzny, do ludzi i mądrej miłości – do samych siebie. Rozważamy wspomnienia po Nim i dziękujemy Panu Bogu za dar wspaniałego Jego życia.

Ze wzruszeniem wspominamy też Jego ostatni pobyt 18.10.2014r. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kolbuszowej na promocji książki pt. *Z dawnych lat*, kiedy to śp. Ks. Inf. Józef Sondej wygłosił przemówienie, nakazujące nam kochać – dla zachowania naszej tożsamości – ziemię ojczystą, trwać w wierze, rozwijać kulturę, pielęgnować tradycję rodzinnych stron oraz cenić, poznawać i utrwalać zanikającą mowę przodków, tudzież dawną kulturę naszych lasowiackich wsi.

Zanosimy prośbę do Boga, aby przyjął Ks. Infułata Józefa do swej chwały, a Drogiego Zmarłego prosimy o wstawiennictwo do Pana za ukochaną naszą Ojczyznę i za nami.

(ZOFIA KORZEŃSKA

– JAK MNIE NAZYWAŁ KS. JÓZEF – KREWNIACZKA)



Ks. Infułat Józef Sondej w konfesjonale w Korczowiskach

**BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ INFORMUJE**

Wyciąg z ogłoszenia

**BURMISTRZA KOLBUSZOWEJ O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM**

na oddanie w użytkowanie wieczyste na okres 99 lat niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Kolbuszowej przy ulicy Topolowej, oznaczonej nr ew. działki 73/42, o pow. 0.2623 ha, objętej KW TB1K/00002360/8.

- Cena wywoławcza działki 73/42 wynosi 114 992,00 zł (netto)  
- Wadium wynosi - 22 984,40 zł

Sprzedż przedmiotowej nieruchomości opodatkowana jest podatkiem VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej przy ul. Obr. Pokoju 21, w sali Nr 1, w dniu 10 kwietnia 2015 r., o godzinie 11-tej.

Warunkiem przystąpienia do przetargu przez osoby fizyczne i prawne jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia 03.04.2015 r. na konto bankowe Urzędu Nr 20 9180 0008 2001 0001 7792 0001 w BS Kolbuszowa (data wpływu na konto).

Ogłoszenie o przetargu podano na stronach internetowych: [www.kolbuszowa.bip.gmina.pl](http://www.kolbuszowa.bip.gmina.pl), [www.kolbuszowa.pl](http://www.kolbuszowa.pl), jak również wyszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego przy ulicy Obrońców Pokoju 21.

Szczegółowe informacje o przetargu i jego przedmiocie można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej, w pokoju nr 15, codziennie w godzinach 8.00 - 15.00 oraz telefonicznie pod nr /17/ 22-71-333.

BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ JAN ZUBA

Wyciąg z ogłoszenia

**BURMISTRZA KOLBUSZOWEJ  
O II PUBLICZNYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM**

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Kolbuszowej przy ulicy Narutowicza, własności Gminy Kolbuszowa, oznaczonej nr ew. działki 830, o pow. 0.0671 ha, objętej KW TB1K/00020614/6.

- Cena wywoławcza wynosi 330 000,00 zł (brutto)  
- Wadium wynosi - 66 000,00 zł

Sprzedż przedmiotowej nieruchomości jest zwolniona z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej przy ul. Obr. Pokoju 21, w sali Nr 1, w dniu 17 kwietnia 2015 r., o godzinie 11-tej.

Warunkiem przystąpienia do przetargu przez osoby fizyczne i prawne jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia 13.04.2015 r. na konto bankowe Urzędu Nr 20 9180 0008 2001 0001 7792 0001 w BS Kolbuszowa (data wpływu na konto).

Ogłoszenie o przetargu podano na stronach internetowych: [www.kolbuszowa.bip.gmina.pl](http://www.kolbuszowa.bip.gmina.pl), [www.kolbuszowa.pl](http://www.kolbuszowa.pl), jak również wyszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego przy ulicy Obrońców Pokoju 21.

Szczegółowe informacje o przetargu i jego przedmiocie można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kolbuszowej, w pokoju nr 15, codziennie w godzinach 8.00 - 15.00 oraz telefonicznie pod nr /17/ 22-71-333.

BURMISTRZ KOLBUSZOWEJ JAN ZUBA



Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie zmarłego

**inż. Jana Kubas**  
pracownika UM w Kolbuszowej

składają  
Burmistrz Kolbuszowej oraz  
pracownicy Urzędu Miejskiego w Kolbuszowej

## „SZUKAĆ PRAWDY, KOCHAĆ PIĘKNO, CHCIEĆ DOBRA, CZYNIĆ NAJLEPSZE – TO ZADANIE I CEL CZŁOWIEKA”

Podczas minionego roku Parafialny Zespół „Caritas” w Kolbuszowej koncentrował się głównie na pomocy rodzinom potrzebującym i wielodzietnym, osobom samotnym, chorym i uzależnionym. Zmieniliśmy miejsce Jadłodajni, w której od poniedziałku do piątku każdy potrzebujący mieszkaniec naszej gminy może skorzystać z ciepłego posiłku. Dodatkowo w okresie świąt Bożego Narodzenia i świąt Wielkanocnych, na uroczystych spotkaniach w Jadłodajni, potrzebujący otrzymywali paczki żywnościowe.

Osoby najbardziej potrzebujące znajdują się pod całoroczną opieką „Caritas”, udzielaną im w formie talonów żywnościowych, dopłat do leków oraz zapomóg okolicznościowych. Opieką i pomocą objęto także kilkoro uczniów z rodzin potrzebujących, opłacając im obiady w szkolnych stołówkach oraz dopłacając im do wypoczynku letniego i zimowego.

Na rozpoczęcie roku szkolnego kilko dzieci wyposażono w plecaki i przybory szkolne. „Caritas” w Kolbuszowej nie zapomina też o dzieciach ze świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej, Szkoły Specjalnej i Dziecięcego Oddziału Szpitalnego.

Nasz Zespół włącza do swojej pracy charytatywnej Szkolne Koła „Caritas”. Młodzieżowi wolontariusze uczestniczyli w sprzedaży chlebików wielkanocnych i organizacji Wigilii na Rynku w Kolbuszowej.

Podsumowując rok pracy chcemy wyrazić najszczerze podziękowania tym, którzy czynili dobro pomagając przy reali-



Ks. Proboszcz Lucjan Szumierz składa życzenia świąteczne Podopiecznym

zacji naszych zadań:

- wszystkim parafianom, którzy na środowiskowo nowennie składają ofiarę (w ciągu roku zebrano niemal 18 000 złotych), dzięki tym datkom możemy w formie talonów pomagać potrzebującym,
- „Intermarche” – które corocznie z okazji Świąt Bożego Narodzenia przekazuje sumę 3500 zł na „Caritas”,
- Państwu Forysiom, właścicielom Zakładu Usługowo-Produkcyjnego, za przekazanie przyborów szkolnych i produktów żywnościowych,
- Piekarniom Magda, Stobierski i Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kolbuszowej za przekazane pieczywo,
- Sklepom „Gdowik”, „Orzech” za życzliwość i współpracę,
- Urzędowi Miejskiemu, Opiece Spo-

łecznej i Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej.

Chcę również podziękować koleżankom: Z. Sudoł, H. Serafin, M. Krogulec, J. Jadach, K. Łagowskiej, K. Sochackiej, H. Golis, A. Chrzastek, B. Olszówka i D. Krogulec za całoroczną pracę w Zespole.

Opiekunem i koordynatorem naszej działalności jest ks. Proboszcz Lucjan Szumierz, któremu za poświęcony czas i życzliwość Zespół „Caritas” składa serdeczne podziękowania.

Jeszcze raz wszystkim za czynienie dobra „Bóg zapłać”.

EWA WÓJCICKA-  
PRZEWODNICZĄCA „CARITAS”

## UCZENNICA „JEDYNKI” LAUREATKĄ OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU „JA CIĘ KOCHAM, A TY PISZ”

Uczennica Gimnazjum nr 1 im. 11 Listopada w Kolbuszowej, Patrycja Gielarowska, została laureatką ogólnopolskiego VIII Konkursu Twórczości Miłosnej „Ja Cię Kocham, a Ty pisz” im. Mariusza Kargula, który został zorganizowany przez Krasnostawski Dom Kultury. Odniosła ogromny sukces – otrzymała główną nagrodę w kategorii młodzieży do 18 roku życia w ogólnopolskim konkursie!

Nadesłano 1200 prac od 400 autorów. W jury znaleźli się: Danuta Makaruk (Chelmska Grupa Literacka „Lubelska 36”, Pismo Literacko-Artystyczne „Egeria”, wydawnictwo „TAWA”), Agnieszka Wyłupek (absolwentka filologii polskiej UMCS, poetka), Zbigniew Dmitroca (poeta, bajkopisarz, tłumacz, satyryk i dramaturg).

Uroczystość rozdania nagród odbyła się 13 lutego 2015 r. w Domu Kultury w Krasnymstawie. Przedstawiono prace nagrodzone w ubiegłych latach w bardzo

oryginalny sposób: zaśpiewała je Paulina Dąbrowska, wystąpiła również dr Ewa Dunaj-Kozakow, która mówiła na temat poezji miłosnej.

Tuż przed momentem wręczenia nagród pani Danuta Makaruk przeczytała protokół konkursu, w którym przedstawiono przebieg pracy jury i dokładną analizę nagrodzonych utworów. Jak oznajmiło jury, wiersze napisane przez Patrycję zostały wybrane jednomyślnie.

Oto fragment uzasadnienia: „Zestaw nadesłany przez autora o godle „Niewi-

dzialna” obejmuje 3 utwory liryczne za tytułowane: *Zimą też można kochać*, *Zachód słońca i zapach bzu*, *Lato najlepiej mi smakuje*. Zdecydowanie wyróżnia je sposób obrazowania stanów emocjonalnych poprzez odwołania do zmian zachodzących w przyrodzie. Pierwszoosobowy podmiot liryczny, zakochany lub zakochana, przywołuje kolejne pory roku i towarzyszące im zjawiska, by metaforycznie oddać wyjątkowość chwil towarzyszących narodzinom, dojrzewaniu i kresowi idyllicznej miłości w ciszy domowego ko-

minka. W tym świecie uczucie współgra z naturalnym porządkiem świata, stając się jego harmonijnym dopełnieniem. Mieści się ono pomiędzy „niewypowiedzianymi zdaniami”, wirującymi płatkami śniegu, „zapachem bzu i czerwieni maków”. Wszystko uporządkowane, bliskie odbiorcy, który doświadczył szczęścia w miłości. Język pozbawiony wymyślnej metaforyki i wyszukanych porównań jest komunikatywny, logicznie i przejrzysto porządkuje przestrzeń realną i metafizyczną, doświadczaną różnymi zmysłami przez zakochanych”.

Patrycja otrzymała nagrodę główną: 500 zł, dyplom, książki i piernik w kształcie wielkiego czerwonego serca. Gratulujemy!

M. i P.



*Patrycja Gielarowska, laureatka konkursu odbiera gratulacje i nagrody*

## DZIEŃ OTWARTY W ZESPOLE SZKÓŁ NR 1

**„Dobra Szkoła, dobry wybór” to motto tegorocznego dnia otwartego, który 7 marca 2015 r. odbył się w Zespole Szkół nr 1 w Kolbuszowej.**

Wszystkie chętne 5 i 6 latki, które przybyły wraz z rodzicami tego dnia do naszej szkoły, otrzymały specjalne karty, z którymi wędrowały po przygotowanych przystankach pełnych niespodzianek i zbierały pieczątki. Zdobywanie pieczątek okazało się dużą atrakcją dla przyszłych uczniów i bardzo skrupulatnie były przez nich gromadzone. Największą liczbę przystanków stanowiły te, które wspierają wszechstronny rozwój dziecka, połączone z aktywnością ruchową, teatralną, muzyczną. Sporą atrakcją okazały się także zajęcia ze świata robotyki i politechnika dziecięca, która na chwilę przeniosła uczestników zajęć w magiczny świat wielobarwnych, tajemniczych pokazów.

Po odwiedzeniu wszystkich miejsc, które znajdowały się na karcie udziału i zebraniu pieczątek można było wziąć udział w największej frajdzie tego dnia, którą był powietrzny zamek i ogromna zjeżdżalnia, które cieszyły się niekończącym zainteresowaniem.

Impreza bardzo podobała się rodzicom i przyszłym uczniom, co potwierdziły liczne zapisy do przyszłych klas pierwszych i zerówki.

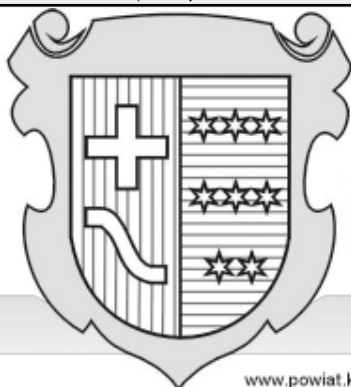
ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1 W KOLBUSZOWEJ



*Maluchy na pierwszej lekcji Wychowania Fizycznego*



*Magiczne, wielobarwne i tajemnicze pokazy przyszłych chemików*



# INFORMACJE POWIATOWE

POWIAT ▪ RADA ▪ STAROSTWO

www.powiat.kolbuszowski.pl

e-mail: b.zarkowska@kolbuszowski.pl

tel. +48 (17) 22 75 880, fax +48 (17) 22 71 523



Z okazji zbliżających się  
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
Mieszkańcom Powiatu Kolbuszowskiego  
przesyłamy z serca płynące życzenia:

zdrowia, spokoju ducha,  
serdecznych spotkań w gronie najbliższych,  
radosnego nastroju, oraz umiejętności dostrzegania piękna  
tego świata.

Niech refleksja wypływająca z przeżywania tego czasu  
przyniesie radość i nadzieję na dobrą przyszłość.

Wesołego Alleluja!

życzą

Przewodniczący Rady Powiatu

Mieczysław Burek

Starosta Kolbuszowski

Józef Kardys



## Z PRAC RADY POWIATU

## KOMISJA BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU

**Stanisław Kopeć i Henryk Wojdyło to radni, którzy będą reprezentować Radę Powiatu Kolbuszowskiego w pracach Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.**

Zadaniem tej komisji jest m.in. ocena zagrożeń porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli na terenie powiatu kolbuszowskiego, a także opiniowanie pracy policji i innych powiatowych służb, inspekcji i straży oraz jednostek organizacyjnych wykonujących na terenie powiatu zadania z zakresu porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli. Komisji przewodniczy Józef Kardys, starosta kolbuszowski. W jej składzie znajdują

się również osoby delegowane przez Komendanta Powiatowego Policji w Kolbuszowej, osoby powołane przez Starostę Kolbuszowskiego, a także prokurator delegowany przez Prokuratora Okręgowego w Tarnobrzegu. Ponadto w posiedzeniach komisji uczestniczy, z głosem doradczym, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej.

**Tematyka**

W 2014 roku komisja zajmowała się m.in. stanem zabezpieczenia Sanitarno – Epidemiologicznego w placówkach zbiorowego wypoczynku dzieci i młodzieży, oceną zagrożenia pożarowego i innych miejscowych zagrożeń oraz bezpieczeństwem i organizacją imprez sportowych i rekreacyjnych na terenach poszczególnych gmin powiatu kolbuszowskiego.

BZ

## NAJLEPSZY WYNIK W WOJEWÓDZTWIE

**Umiejętne gospodarowanie budżetem sprawiło, że Powiat Kolbuszowski osiągnął najlepszy wynik budżetowy za 2013 rok w województwie podkarpackim. Co więcej, dzięki zachowaniu finansowej dyscypliny w trudnym dla samorządów okresie, udało się znacznie zmniejszyć zadłużenie Powiatu.**

Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie opublikowała najświeższe wyniki finansowe powiatów za 2013 rok. Z obliczeń RIO wynika, że Powiat Kolbuszowski osiągnął bardzo dobry wynik budżetowy, co sprawiło, że znalazł się na 1. miejscu w województwie podkarpackim. Gdy inne powiaty rok 2013 zamknęły na minusie, Powiat Kolbuszowski miał 5,7 mln zł na plusie. Wynik ten jest niewątpliwie powodem do zadowolenia. – Przy małym potencjale uzyskiwania dochodów przez Powiat, nam udało się osiągnąć najlepszy wynik w województwie – komen-

tuje Józef Kardys, starosta kolbuszowski.

– Ponadto wypracowana nadwyżka pozwoliła nam na znaczne zmniejszenie zadłużenia – dodaje.

**Zrealizowane zadania**

Dodatni wynik budżetowy nie spowodował nadmiernych oszczędności wśród wydatków inwestycyjnych, które pozwoliły na realizację wielu zadań. Wśród nich wymienić można: przebudowę mostu w Zarębkach, remont drogi powiatowej Majdan Królewski – Kopcie – Lipnica – Raniżów na odcinku liczącym prawie

9 kilometrów, dofinansowanie do zakupu karetki dla SP ZOZ w Kolbuszowej, budowę windy przystosowanej do korzystania przez osoby niepełnosprawne przy Przechodni Rejonowej Nr 1 czy zakup sprzętu spełniającego najwyższe standardy do przeprowadzania urologicznych zabiegów endoskopowych. Ponadto, w 2013 roku, oddane zostało do użytku Regionalne Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania oraz Kolbuszowski Inkubator Przedsiębiorczości.

BARBARA ŻARKOWSKA

## NOWY PROFIL W KOLBUSZOWSKIM LICEUM

**Oferta edukacyjna kolbuszowskiego Liceum Ogólnokształcącym poszerzyła się o nowy kierunek kształcenia. Klasa sportowo – mundurowa, bo o niej mowa, ma ruszyć z początkiem nowego roku szkolnego.**

Do tej pory w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej kształcenie odbywało się na czterech profilach: politechnicznym, medycznym, przyrodniczo – turystycznym oraz humanistyczno – lingwistycznym. Kierunki te dawały absolwentom gimnazjów dość spory wachlarz wyboru. Umożliwiały rozwój i umysłom ścisłym i miłośnikom literatury, lingwistom, ale także pasjonatom przyrody czy osobom marzącym o zawodzie lekarza.

**Pomysł od gimnazjalistów**

Jak się jednak okazuje młodzieży brakowało jeszcze profilu, na którym mogliby rozwijać się sportowo, ale również zdobywać wiedzę niezbędną do dostania się na uczelnie mundurowe. – Pomysł utworzenia dodatkowej klasy o profilu sportowo – mundurowym wyszedł od samych gimnazjalistów – mówi Dariusz Fus, dyrektor



*Klasa sportowo – mundurowa to nowy profil, jaki został utworzony w kolbuszowskim Liceum Ogólnokształcącym. Fot. B. Żarkowska*

Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. - To właśnie ankiety, przeprowadzone wśród uczniów klas trzecich na terenie całego powiatu kolbuszowskiego pokazały, że młodzi ludzie chcą rozwijać się w tym kierunku. Dlatego też zdecydowaliśmy się uruchomić dodatkowy profil – tłumaczy dyrektor Dariusz Fus. – Oczywiście klasa ruszy, gdy będą chętni. Wstępne deklaracje już się pojawiły, jak będzie zobaczymy za kilka miesięcy – dodaje dyrektor Fus.

#### Wymarzone uczelnie

Nowa klasa o profilu sportowo – mundurowym ma przede wszystkim przygotować uczniów do kontynuowania nauki na uczelniach mundurowych. – Tam nie będzie mundurów. To będzie klasa przygotowująca do dostania się na uczelnie mun-

durowe, np. do Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa, uczelni wojskowych czy policyjnych – tłumaczy dyrektor Dariusz Fus. - W ramach klasy sportowo – mundurowej dostępne będą dwie specjalizacje: piłka siatkowa oraz piłka ręczna, choć, jeśli wśród uczniów pojawi się większe zainteresowanie piłką koszykową lub piłką nożną, również i te propozycje będą rozpatrywane – dodaje dyrektor. Ponadto uczniowie będą mogli wybrać spośród pięciu przedmiotów dwa, które będą zdawać na maturze na poziomie rozszerzonym. Do wyboru będą mieć: matematykę, fizykę, chemię, biologię oraz język angielski. Przedmioty te, jak wyjaśnia dyrektor liceum, nie są przypadkowe. Uczelnie mundurowe bowiem podczas rekrutacji biorą pod uwagę, oprócz doskonałej sprawno-

ści fizycznej, wyniki matur z wymienionych wyżej przedmiotów. Na jednej uczelni wymagana jest na przykład rozszerzona matura z chemii i fizyki, na innej z matematyki i języka angielskiego. Oprócz tego uczniowie będą mieć zwiększoną liczbę godzin wychowania fizycznego. Klasa o nowym profilu będzie również umożliwiać bardzo dobre przygotowanie sprawnościowe i merytoryczne tym, którzy będą chcieli dostać się na Akademię Wychowania Fizycznego, na kierunek „rehabilitacja”. - Chcemy stwarzać naszej młodzieży jak najlepsze warunki do tego, aby dostała się na wymarzone uczelnie – podsumowuje dyrektor Dariusz Fus.

BARBARA ŻARKOWSKA

## ROZMOWA O FUNDUSZACH EUROPEJSKICH

Z inicjatywy posła Zbigniewa Chmielowca, w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej, zorganizowane zostało spotkanie przedstawicieli samorządów z Adamem Hamryszczakiem – Dyrektorem Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego.

Głównym tematem spotkania były Fundusze Europejskie, jakie można pozyskać z nowego unijnego budżetu na lata 2014-2020. Dotychczas przyznane środki przyczyniły się znacznie do rozwoju regionu, jednak przed nami kolejne rozdanie europejskich środków. - Polska nadal, podobnie jak w perspektywie 2007-2013, będzie największym beneficjentem pomocy unijnej – informuje Tomasz Sanecki z Głównego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego. - W skali kraju do 2020 roku otrzymamy 82,5 mld euro - dodaje.

#### Na edukację i technologie

Informacje na temat nowego Programu Regionalnego przedstawił Adam Hamryszczak – Dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego. Celem głównym RPO WP 2014-2020 jest wzmocnienie i efektywne wykorzystanie gospodarczych i społecznych potencjałów regionu dla zrównoważonego i inteligentnego rozwoju województwa. - Na jego realizację otrzymamy ponad 2 mld euro. Pieniądze będą przeznaczone przede wszystkim na wspieranie przedsiębiorczości, edukacji, zatrudnienia i włączenia społecznego, technologii informacyjno-komunikacyjnych, infrastruktury ochrony środowiska, energetyki oraz transportu – informował na spotkaniu dyrektor Adam Hamryszczak.



Spotkanie w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej. Fot. A. Stec

#### Informacja w prezentacji

Jednostki samorządu terytorialnego, ale także przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe czy uczelnie, będą mogły korzystać również z krajowych programów operacyjnych. Dzięki prezentacji, przygotowanej przez Sieć Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich w województwie podkarpackim, uczestnicy konwentu poznali również możliwości, jakie oferują takie programy jak: Polska Wschodnia, Infrastruktura i Środowisko czy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich.

#### Gdzie szukać informacji na temat Funduszy Europejskich?

Między innymi w Sieci Punktów w województwie podkarpackim. Główny Punkt Informacyjny znajduje się w Rzeszowie, przy Al. Ł. Ciepłińskiego. Punkty Informacyjne udzielają nieodpłatnie odpowiedzi na pytania dotyczące możliwości uzyskania dofinansowania oraz rozliczania projektów w ramach Funduszy Europejskich. Udostępniają bezpłatne publikacje, organizują spotkania informacyjne, wykłady otwarte i warsztaty poświęcone funduszom europejskim w Polsce.

## WKRÓTCE REMONT DROGI POWIATOWEJ

**Powiat Kolbuszowski otrzymał pieniądze na remont drogi powiatowej Lipnica – Dzikowiec – Widełka. W sumie na wspomnianym trakcie zostanie położona nowa nawierzchnia na długości około czterech kilometrów.**

Remont drogi powiatowej Lipnica – Dzikowiec – Widełka prowadzony będzie na dwóch odcinkach. Jeden z nich obejmie odcinek żwirowy między Dzikowcem a Kłapówką. Tam nowa nawierzchnia asfaltowa zostanie położona na długości 948 metrów. Remont drugiego odcinka drogi powiatowej będzie znacznie dłuższy i obejmie 2 km 750 m nawierzchni. Dokładniej jest to trakt prowadzący z Kłapówki do Widełki.

### Tegoroczna inwestycja

W sumie odbudowa dwóch odcinków drogi powiatowej kosztować będzie 700 tys. zł, z czego 560 tys. zł stanowi promesa powodziowa, przekazana przez Wojewodę Podkarpackiego władzom Powiatu Kolbuszowskiego. Resztę, tj. 140 tys. zł,



Remont dwóch odcinków drogi powiatowej ma zostać zrealizowany w tym roku. Fot. B. Żarkowska

uzupełnia Powiat Kolbuszowski z własnego budżetu.

B. ŻARKOWSKA

## SĄ PIENIĄDZE NA TERENY INWESTYCYJNE

**Powiat Kolbuszowski otrzymał ponad milion złotych na uzbrojenie terenów inwestycyjnych, znajdujących się przy Specjalnej Strefie Ekonomicznej w Kolbuszowej. Dofinansowanie pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 – 2013. Zadanie realizowane będzie w partnerstwie z gminą Kolbuszowa.**

W sumie cała inwestycja ma kosztować prawie 1,5 miliona złotych. Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego wynosi 1 mln 181 tys. zł, pozostałą część wyklada Powiat Kolbuszowski oraz gmina Kolbuszowa. W wyniku realizacji tego zadania uzbrojonych zostanie około 7 hektarów terenów inwestycyjnych stanowiących własność Powiatu Kolbuszowskiego.

średnim sąsiedztwie kolbuszowskiej Podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO Park – Mielec. Zakres prowadzonych prac obejmie m.in.: przebudowę ulic: Leśnej i Żytnej, oświetlenie terenu oraz wykonanie kanalizacji deszczowej i sanitarnej. Ponadto, na potrzeby tychże terenów inwestycyjnych, powstanie hydrofornia strefowa.

cych się przy kolbuszowskiej podstrefie, mają przede wszystkim na celu rozwój przedsiębiorczości na naszym terenie, a co za tym idzie tworzenie nowych miejsc pracy.

BARBARA ŻARKOWSKA



Osoba do kontaktu: Barbara Żarkowska  
Wydział Promocji i Kultury Powiatu  
Kolbuszowskiego tel. (17) 74 45 730  
e-mail: [b.zarkowska@kolbuszowski.pl](mailto:b.zarkowska@kolbuszowski.pl)

### Co będzie?

Dokładniej prace polegać będą na uzbrojeniu terenów inwestycyjnych przy ulicy Leśnej i Żytnej, leżących w bezpo-

### Rozwój przedsiębiorczości

Planowo zadanie ma zostać zrealizowane w tym roku. Starania władz Powiatu Kolbuszowskiego dotyczące uzbrajania terenów inwestycyjnych, znajdują-

Wyrazy głębokiego współczucia

**Pani Marii Narowskiej**

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej

z powodu śmierci

**OJCA**

składają:

Starosta i Zarząd Powiatu,  
Przewodniczący Rady, Radni Powiatu  
Kolbuszowskiego  
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego  
w Kolbuszowej

**Pani Barbarze Dudzińskiej**

P.o. Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego  
w Kolbuszowej

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**TEŚCIA**

składają:

Starosta i Zarząd Powiatu,  
Przewodniczący Rady, Radni Powiatu Kolbuszowskiego  
oraz Pracownicy Starostwa Powiatowego  
w Kolbuszowej



## TRADYCJA WIELKANOCNEGO STOŁU

Każde święta i uroczystości rodzinne są okazją do połusuchowania. Najbardziej jednak smakują nam wielkanocne przysmaki - i te tradycyjne rodzinne, i te nowe, których jednak podstawę stanowią potrawy i wypieki naszych babci. Wielkanoc to czas delektowania się wyjątkowymi specjami przygotowywanymi w domu. W większości bowiem panie domu, gospodynie przygotowują i podają sprawdzone, ulubione przez domowników i gości potrawy i wypieki.

Podczas uroczystych rodzinnych i towarzyskich spotkań świątecznych, rozpoczynających się wielkanocnym śniadaniem, które w pierwszy dzień świąt bywa zarazem obiadem, obok tradycyjnych świątecznych dań, wędlin, sałatek, ciast, nie może zabraknąć jajka, które od najdawniejszych czasów uważane jest za symbol życia, miłości, płodności i siły. Wierzone w jego życiodajne, oczyszczające, uzdrawiające właściwości. Stąd na wielkanocnym stole jest najważniejsze, bo to nim dzielimy się, składając sobie wzajemnie życzenia, rozpoczynające śniadanie wielkanocne. A im więcej jest jajek w świątecznych potrawach i wypiekach, tym podobno życzenia pręcej i w pełni się spełniają. Stąd chyba do dań i wielkanocnych ciast nasze prababce, babcie nie żałowały jaj. Wszystkie rodzaje wypieków: baby, serowce, serniki, paschy, mazurki, swoją lekkość, puszystość i wykwintny smak zawdzięczają jajkom. Co prawda dziś już nie przyrządza się ciast z kopy jaj, ale i tak potrawy i wypieki są równie smacznie, a przy tym na pewno zdrowe.

*Zatem, w Wielkanoc, w to wiosenne święto nowego życia i radości, życzę słonecznej pogody, zarazem pogody ducha i samych smacznosci na wielkanocnym stole, doprawionych tajemną mieszanką babcinych wspomnień, czułością naszych mam i radością wszystkich bliskich.*

*Dla każdego wszystkiego najlepszego.  
Wesołego Alleluja!*

### Parzony, pieczony schab z ziołami

2 kg schabu z kością, 10 cebul szalotek, po 1 kopiciej łyżeczce majeranku, tymianku, estragonu, bazylii, kilka goździków, pieprz, sól, 2 łyżki oleju lub sklarowanego masła. Mięso oddzielić od kości. W rondlu zagotować 2 szklanki wody z dodatkiem ziół i soli. Do wrzątku włożyć schab i połamać na części kości od schabu. Gotować na małym ogniu około 15 min. Po tym czasie zdjąć z ognia, szczelnie rondel przykryć i odstawić, aby mięso powoli wystygło w wywarze. Obrąć cebule, przekroić wzdłuż na połowki, w część połówek wbić po jednym goździku. Wystudzony schab osuszyć, obficie oprószyć pieprzem i zrumienić ze wszystkich stron na rozgrza-

nym oleju lub sklarowanym masłem. Ułożyć w żaroodpornym naczyniu, obłożyć przekrojonymi cebulami (można cebulki przytwierdzić do mięsa drewnianymi wykałaczkami), polać pozostałym na patelni tłuszczem, szczelnie przykryć, wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 °C i piec aż mięso będzie miękkie, a cebula się zrumieni.

Schab pokroić w plastry, obłożyć cebulą, można też polać niewielką ilością tłuszczu z pieczenia.

Podawać z ziemniakami lub kluskami śląskimi i z surówką lub sałatką z czerwonej kapusty albo z buraczkami.

### Znakomity pieczony boczek

2 kg świeżego chudego boczku, 4 łyżki octu balsamicznego, 10 łyżek soku jabłkowego. Marynata: 4 łyżki oleju, 3 łyżki płynnego miodu, 2 cebule starte na tarce o dużych oczkach, 2-3 ząbki czosnku lub 1 łyżka czosnku sproszkowanego, 1 łyżka startego świeżego imbiru lub łyżeczka mielonego, 2 łyżeczki mielonego pieprzu i papryki, 1 łyżeczka soli, szczypta chili, zmielony liść laurowy.

Boczek umyć, osuszyć, natrzeć zwilżoną octem balsamicznym dłonią. Owinąć folią i włożyć do lodówki. Czosnek przecisnąć przez praskę, dodać pozostałe składniki marynaty i starannie wymieszać. Natrzeć boczek marynatą, przełożyć do foliowego woreczka lub owinąć folią spożywczą i odstawić w chłodne miejsce na 24 godziny. Po tym czasie wyjąć z folii, ułożyć w żaroodpornym naczyniu, podlać sokiem jabłkowym i piec około 2 godz. w temperaturze 150 °C, kilkakrotnie obracając boczek i podlewając sosem z dna naczynia. Pod koniec pieczenia zostawić jeszcze 15 min. w temperaturze 200 °C do zrumienienia.

### Wielkanocny pasztet – przepis naszych babć

3 piersi gęsie lub 1 pierś indyka, 1/2 kg wołowiny z łopatki, 1/2 kg łopatki wieprzowej, 1/2 kg świeżego boczku lub podgardla, 1/2 kg wątróbki cielęcej lub z drobiu, 5 jajek, 3 cebule, 3 czerstwe bułki (najlepiej kajzerki), 3 liście laurowe, 5-6 ziarenek ziela angielskiego, 10 dag sklarowane-



Janina Olszowy

go masła, 1 łyżka rozgniecionego wałkiem lub w moździerzu pieprzu, 1 gałka muszkatołowa, imbir, sól.

Do garnka włożyć w całości filety drobiowe, pokrojoną w mniejsze kawałki wołowinę, boczek oraz mięso wieprzowe. Dodać przyprawy korzenne, zalać wrzącą wodą (ok. 3 szklanki) i gotować pod przykryciem na małym ogniu aż wołowina będzie miękka. Bułki zalać ciepłą wodą (można mlekiem) i odstawić. Miękkie mięsa wyjąć z sosu, osączyć, lekko schłodzić i zemleć dwukrotnie. Wątróbkę oczyścić i włożyć na 2-3 min. do gorącego wywaru z mięsa, następnie odcedzić i razem z odcisniętą bułką i zeszląoną na maśle cebulą zemleć. Obie zmielone masy wymieszać i wyrabiać, dodając roztrzepane jajka, pieprz, startą gałkę muszkatołową, imbir i sól do smaku. Przygotowaną masę pasztetową przełożyć do keksówek lub jednorazowych form aluminiowych. Formy powinny być wypełnione najwyżej do 2/3 ich wysokości. Pasztet piec w temperaturze 200 °C ok. 1 godziny. Na wierzchu masy pasztetowej można ułożyć kratkę z pasków słoninki, ale to już według uznania. Wystudzony pasztet pokroić i podawać z ostrymi sosami i z marynatami z warzyw i grzybów.

### Babka czekoladowo-orzechowa ponczowana

1 szklanka mąki tortowej, 15 dag orzechów włoskich lub laskowych, 5 jajek, pół kostki masła, 3/4 szklanki cukru, 1 tabliczka gorzkiej czekolady, 1 opakowanie cukru waniliowego, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 łyżka masła do wysmarowania formy, 1 łyżka mąki ziemniaczanej do oprószania formy.

Poncz: pół szklanki gorącej wody, 3 łyżeczki kawy rozpuszczalnej, 1/4 szklanki rumu lub amaretto.

Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia, dodać miękkie masło, cukier, cukier waniliowy, wbić jajka i wszystkie skład-

niki zmiksować, następnie dodać startą na dużych oczkach czekoladę oraz drobno posiekane orzechy, wymieszać ciasto. Formę wysmarować masłem, oprószyć mąką ziemniaczaną. Wyłożyć do formy ciasto i wstawić do piekarnika nagrzanego do 170 °C. Piec około 45-50 min.

Przygotować poncz – kawę rozpuścić we wrzątku, odstawić do ostygnięcia, a następnie wlać alkohol. Jeszcze ciepłe ciasto wyjąć z formy, ponakłuwać patykiem do szaszłyków i nasączyć ponczem. Odstawić do wystudzenia. Babkę polukrować i posypać posiekanymi orzechami.

### **Drożdżowa babka lukrowana z orzechami**

*35 dag mąki pszennej tortowej, pół szklanki mleka, 3 dag drożdży, 10 dag masła, 3-4 jajka, 5 łyżek cukru, 20 dag mielonych orzechów włoskich (migdałów lub pistacji), tłuszcz i mąka ziemniaczana do wysmarowania i opróśnięcia formy.*

Mąkę przesiać do miski, dodać pokruszone drożdże, letnie mleko i dwie łyżki cukru, lekko przemieszać i odstawić w ciepłe miejsce na 20 min. Następnie dodać do zaczynu rozbełtane z pozostałym cukrem jajka oraz rozpuszczone letnie masło. Zagnieść gładkie ciasto (można też składniki wymieszać mikserem na wolnych obrotach). Następnie ciasto przykryć lnianą ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na około 30 min. do wyrośnięcia. Podrośnięte ciasto podzielić na dwie części, do jednej dodać mielone orzechy i dokładnie wyrobić. Z obu części ciasta uformować dwa wałki, które należy skrócić, tworząc warokocz. Przełożyć do wysmarowanej i oprószonej mąką ziemniaczaną formy na babkę z kominkiem i odstawić do ponownego podrośnięcia ciasta na około 15-20 min. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 °C i piec około 50 min. Upieczoną babkę zostawić na chwilę w piekarniku, po tym czasie wyjąć z formy i polukrować lub posmarować polewą czekoladową.

### **Mazurek z bakaliami z czekoladową polewą**

*30 dag mąki krupczatki, 10 dag mąki pszennej tortowej, 12 dag cukru pudru, 3 jajka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 kostka masła, olejek migdałowy oraz 15 szt. suszonych moreli, pół szklanki suszonej żurawiny, 5 szt. suszonych śliwek (węgielka kalifornijska), pół szklanki posiekanych orzechów włoskich, 10 dag migdałów, 1 kieliszek amaretto.*

*Polewa czekoladowa: pół kostki masła, 2 łyżki ciemnego kakao, 4 łyżki wody, 4 łyżki cukru.*

Mąkę krupczatkę wymieszać z mąką tortową i proszkiem do pieczenia. Schłodzone masło zetrzeć do mąki na tarce o du-

żych oczkach. Dodać rozbełtane z cukrem jajka i kilka kropli olejku migdałowego. Wszystkie składniki szybko zagnieść na gładkie ciasto, które zawinąć w folię spożywczą lub pergamin i wstawić do lodówki na 1 godz. Po tym czasie ciasto rozwałkować na placek i przełożyć na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 200 °C i upiec na złoty kolor (ok. 20-25 min.). Upieczone ciasto wyjąć z piekarnika, ostudzić. Bakalie skropić alkoholem (amaretto, wiśniówką lub czystą wódką).

Do rondelka wsypać cukier, dodać wrzącą wodę i masło, podgrzewać na małym ogniu mieszając. Kiedy składniki się połączą dodać kakao i jeszcze przez chwilę podgrzewać i mieszać. Jeżeli polewa jest zbyt gęsta, dodać 1-2 łyżki gorącej wody. Część polewy rozsmarować na upieczonym cieście, rozłożyć rozdrobnione bakalie i połączyć pozostałą polewą. Udekorować mazurek obranymi migdałami.

### **Wielkanocny sernik migdałowy z brzoskwiniami**

*30 dag mąki tortowej, 10 dag cukru pudru, 2 żółtka, 1 całe jajko, 1 kostka masła, 5 dag zmielonych migdałów, 1 łyżeczka proszku do pieczenia.*

*Masa serowa: 1 kg sera twarogowego tłustego, 10 jaj, 30 dag cukru, 5 dag masła, 1 puszka brzoskwiń, 1 budyń waniliowy lub śmietankowy, 1 cukier waniliowy.*

Z podanych wyżej składników zagnieść ciasto i odstawić na 1 godz. do lodówki. Podzielić ciasto na pół. Połowę rozwałkować i przełożyć do formy, wstawić do piekarnika nagrzanego do 200 °C i piec aż do zrumienienia.

Przygotować masę serową. Zmielony ser utrzeć z cukrem, 3 jajkami i cukrem waniliowym. W dalszym ciągu ucierając (można miksować) dodawać po 1 żółtku, następnie dodać rozpuszczone masło i budyń, a na końcu pianę ubitą na sztywno z 7 białek. Masę serową delikatnie wymieszać z pianą i pokrojonymi (uprzednio odsączonymi) w kostkę brzoskwiniami. Z pozostałego ciasta, cienko rozwałkowanego, pokroić paski, z których ułożyć kratkę. Sernik piec ok. 50 min. w temperaturze 200 °C. Ostudzić i oprószyć cukrem pudrem i posypać migdałami w płatkach.

### **Mazurek drożdżowy na bogato**

*2 szklanki mąki tortowej, pół szklanki mleka, 7 dag drożdży, 3 jajka, pół kostki masła, 3 łyżki cukru, otarta skórka z 1 cytryny, szczypta soli, 1 szklanka rodzynek, pół szklanki suszonych pokrojonych moreli, śliwek, żurawiny, 1 szklanka posiekanych orzechów włoskich lub laskowych, cukier waniliowy, cukier puder do posypania, 1 jajko do posmarowania, 5 dag migdałów*

*płatków do posypania, 1 łyżka masła do smarowania.*

Przygotować ciasto drożdżowe tradycyjnie na rozczywie. Kiedy podrośnie, dodać pozostałą mąkę, jajka, cukier, roztopione letnie masło i wyrabiać ciasto ręką. Pod koniec wyrabiania dodać rodzyunki, żurawinę, pokrojone morele oraz śliwki i orzechy. Wymieszane ciasto przełożyć na wyłożoną papierem do pieczenia blachę i odstawić do wyrośnięcia. Następnie ciasto delikatnie posmarować rozmaconym jajkiem i posypać uprzednio obranymi ze skórki i posiekanymi migdałami (albo gotowymi płatkami migdałowymi). Wstawić do piekarnika nagrzanego do temp. 200-210 °C i piec około 30 min. Gotowy gotujący placek posmarować masłem, a gdy ostygnie, obsypać cukrem pudrem wymieszanym z cukrem waniliowym.

### **Serowiec z ziemniakami**

*80 dag półtłustego sera, 25 dag sypkich ziemniaków, 6 jaj, 3/4 kostki masła, 1 i 3/4 szklanki cukru, skórka otarta z 1 cytryny (względnie olejek cytrynowy), pół szklanki rodzynek, 1 łyżka posiekanej smażonej skórki pomarańczowej, 1 łyżka bułki tartej przesianej (z bagietki, kajzerki), masło i tarta bułka lub mąka ziemniaczana do opróśnięcia tortownicy.*

Tortownicę o średnicy 29 cm wysmarować masłem i oprószyć mąką ziemniaczaną lub bułką tartą. Obrane ziemniaki ugotować w lekko osolonej wodzie, odcedzić, dokładnie odparować i ostudzić. Ser i ziemniaki zemleć w maszynce z gęstym sitkiem. Masło utrzeć (zmiksować) z cukrem i żółtkami na puszystą masę. Białka ubić na sztywną pianę. Do masy serowej dodać wszystkie składniki, wymieszać delikatnie z pianą z białek. Ciasto wyłożyć do tortownicy i wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 °C, piec ok. 40 min. Sprawdzić patyczkiem, czy środek sernika jest suchy. Gotowe ciasto wyjąć z piekarnika, ostudzić. Można posmarować lukrem lub polewą czekoladową albo oprószyć cukrem pudrem.

Ten sernik zawsze się udaje i utrzymuje wilgotną świeżość.

### **Babka na maślanec, z migdałami**

*1 i 1/3 szklanki mąki pszennej, pół szklanki cukru, 1 opakowanie cukru waniliowego, 3/4 kostki masła, 5 dag zmielonych migdałów, pół szklanki maślanek, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, szczypta soli, lukier i płatki migdałowe do dekoracji.*

Przygotować formę do babki, wysmarować masłem i posypać bułką tartą lub mąką ziemniaczaną. Masło rozpuścić, cukier wymieszać z żółtkami, mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia i zmielonymi migdałami. Do mąki dodać maślan-

kę, masło, żółtka z cukrem, szczyptą soli i wszystkie składniki utrzeć w makutrze lub zmiksować. Dodać ubite na sztywno białka i delikatnie ciasto wymieszać. Przełożyć do przygotowanej formy na babkę. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 180 °C i piec około pół godz. Sprawdzić patyczkiem czy środek ciasta jest suchy. Wyjąć z piekarnika, wyłożyć z formy do góry dnem. Polać lukrem cytrynowym lub o smaku migdałowym i posypać płatkami migdałowymi.

*Lukier cytrynowy* – 4 kopyate łyżki cukru pudru, 2-3 łyżki wrzącej wody i sok z cytryny.

*Lukier migdałowy* – 4 łyżki cukru pudru, 2-3 łyżki wrzącej wody, 1 łyżka likieru amaretto lub olejku migdałowy.

Wszystkie składniki wymieszać (jeżeli lukier jest za gęsty, dodać wody, jeżeli za rzadki – cukru) i poleć lukrem babkę.

### Sernik gotowany na pieczonym biszkopcie lub gotowych biszkoptach, lub na kokosowym spodzie

*Masa serowa: 1 kg trzykrotnie zmielonego sera, 1 kostka masła, 5 jaj, 2 szklanki cukru pudru, 1 opakowanie budyniu śmietankowego, 2-3 łyżki mąki ziemniaczanej, 5 łyżek zimnego mleka, aromat według upodobania*

Przygotować biszkopt lub biszkopty.

### Kokosowy spód pod gotowany sernik

*Pół kostki masła, 1/4 szklanki cukru, 20 dag wiórków kokosowych, 2 jajka.*

Tortownicę wysmarować tłuszczem, posypać mąką ziemniaczaną. Masło roztopić, cukier wymieszać z jajkami, dodać wiórka kokosowe, wymieszać i wylać na dno tortownicy. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 200 °C i piec ok. 15 minut do zru-

mienienia. Budyń i mąkę ziemniaczaną wymieszać z mlekiem i odstawić. Masło roztopić na małym ogniu, dodać pozostałe składniki masy serowej i podgrzewać, mieszając do uzyskania jednolitej masy. Mleko wymieszane z budyniem i mąką ziemniaczaną wlać do masy serowej i cały czas mieszając podgrzewać prawie do zagotowania aż zgęstnieje. Gorącą masę wlać do przygotowanej tortownicy (z biszkoptem (biszkoptami) lub spodem kokosowym) i odstawić do całkowitego ostygnięcia. Tak przygotowany sernik można zalać tężejącą galaretką, polukrować lub posmarować polewą czekoladową i posypać wiórkami kokosowymi.

Opr. JANINA OLSZOWY

## Historia

### O RODAKU Z NOWEGO DZIKOWCA!

W moich badaniach genealogicznych nad dziejami i rodami byłych kolonistów z Nowego Dzikowca (Wildenthal) natknąłem się na nazwisko Wyrzykowski. Jeden z tej rodziny na początku XIX w. – zapewne za zarobione pieniądze jako rzemieślnik (fachowiec) przy budowie budynków dworskich i kościoła w Dzikowcu – wykupił łan pola dworskiego już u władz austriackich w Nisku (królewskiej), gdyż dawna siedziba w Sandomierzu po 1815 r. weszła w skład zaboru rosyjskiego. Tutaj się osiedliła i zapuściła swoje „korzenie” rodzina Wyrzykowskich.

Przy zbieraniu informacji o kolbuszowskich legionistach nawiązałem internetowy kontakt z Panią Małgorzatą Wyrzykowską, która tak napisała:

*Miło mi przeczytać artykuł o legionistach z powiatu kolbuszowskiego. Mój Dziadek, Jan Wyrzykowski, pochodził z Dzikowca i był legionistą. Został internowany na Węgrzech. Pracował jako komisarz ziemski w Grudziądzu na Pomorzu. Brał udział w Kampanii Wrześniowej, w bitwie pod Bzurą. Następnie dostał się do Oflagu w Arnswalden (Choszczno), a później do Oflagu w Borne Sulinowo. Dziadek zmarł 31.12.1945 r. i jest pochowany na cmentarzu w Brodnicy. Dziadek Jan skończył liceum klasyczne w Rzeszowie, a następnie studia rolnicze w Wiedniu. Studiował również w Uniwersytecie Jagiellońskim (Wydział Polityczno-Prawny). Dziadek Jan Wyrzykowski posiada kilka odznaczeń i dyplomów za walkę o odzyskanie niepodległości przez Polskę od Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pozdrawiam Pana i życzę miłych oraz spokojnych Świąt.*

Biogram

„Jan Wyrzykowski by synem rolnika Adama i Zofii z d. Ozga, ur. 18 stycznia

1889 r. w Dzikowcu, powiat Kolbuszowa. W latach 1901 – 1908 był uczniem Cesarsko-Królewskiego I Gimnazjum w Rzeszowie. Egzamin maturalny zdał 2 czerwca 1908 r. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął studia w Cesarsko-Królewskiej Akademii Rolniczej w Wiedniu. W latach 1912 – 1914 należał do drużyn sokolich. 1 września 1914 r. wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich. Służył jako szeregowiec w oddziale sztabowym 2 Pułku Piechoty, a od czerwca 1915 r. – w II Batalionie 4 Pułku Piechoty. Awansował do stopnia plutonowego. W 1917 r. (23.04. – 26.05) uczęszczał na kurs oficerów taborowych. Rozkazem Dowództwa Polskiego Korpusu Posiłkowego z 14 września 1917 r. mianowany został zastępcą dowódcy taborów w 4 Pułku Piechoty. Służył następnie w 4 oddziale uzupełnień w tym Korpusie aż do jego rozwiązania 16 lutego 1918 r. Podczas działań wojennych brał czynny udział w licznych bitwach i potyczkach, m.in. pod Sołotwiną, Nadworną, Mołotkowem, Zieloną, Pasieczną, Majdanem Borzechowskim, Bratnikiem, Hulewiczami, Nową Rudą, Sipo-wiczami. Był dwukrotnie ranny. Został później – od 16 lutego 1918 r. – inter-



Marian Piórek

nowany na Węgrzech. Po wojnie, zdemobilizowany stopniem podporucznika, podjął pracę w administracji rolniczej. W Brodnicy zatrudniony został w Urzędzie Ziemskim w charakterze komisarza. W 1930 r. przeniesiony został do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, gdzie pracował na stanowisku asesora aż do przejścia na emeryturę w 1932 r. 9 X 1933 r. decyzją Prezydenta RP został odznaczony „za pracę w dziele odzyskania niepodległości” Krzyżem Niepodległości. 31 sierpnia 1919 r. został zmobilizowany i otrzymał przydział wojenny na stanowisko dowódcy kolumny taborów nr 862. Brał czynny udział w wojnie w 1919 r.”

*Mój pradziadek był spokrewniony, ale z rodziną austriacką (koloniści niemieccy). Prababcia nazywała się z domu Margaret Harsche. Dziadek Jan ożenił się w Brodnicy z Ireną Urszulą z Romockich Szczawińską, herbu Prawdzic. Babcia Irena posiadała majątek ziemski Ostrów, koło Księtego. Majątek ten*

dostała od swojej Mamy Kazimiery, której Rodzina posiadała ogromny majątek ziemski Księżę. Informacja na ten temat jest zawarta w Internecie. Musiałabym zasięgnąć informacji w księgach kościelnych, czy rodzina mieszkała cały czas w Dzikowcu, czy też migrowała z terenów lwowskich lub innych.

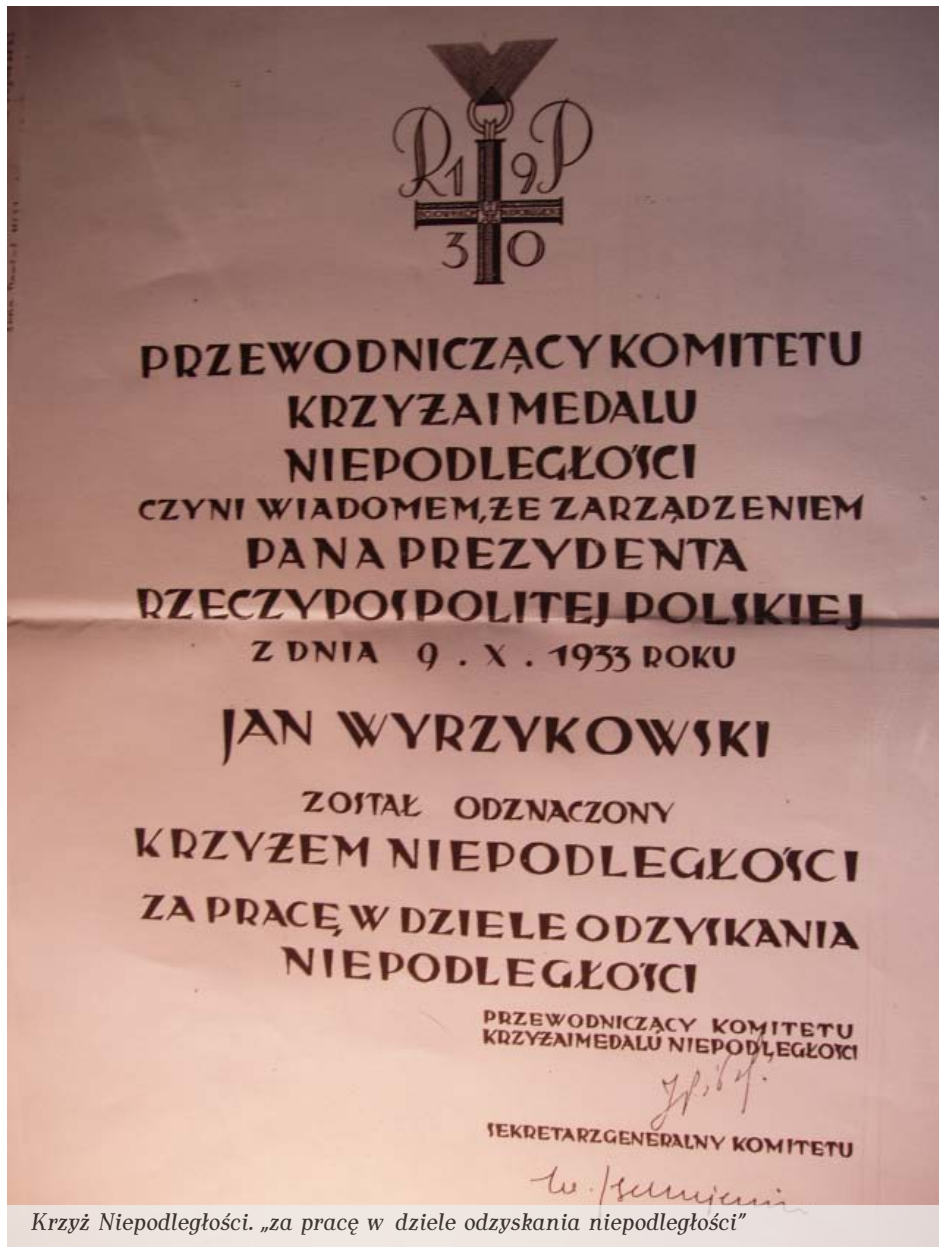
Mam kontakt z Rodziną Wyrzykowskich z całego świata, która mianuje się herbem Ślepowron, Lubicz. **Wyrzykowsy jest to nazwisko szlacheckie.** Jestem z wykształcenia historykiem, archiwistą i interesuję się również genealogią oraz heraldyką. Poznałam w Gdańsku też kilka rodzin Wyrzykowskich, ale z innych regionów Polski. Jest bardzo dużo publikacji na ten temat rodzimych historyków i heraldyków.

Mój chrzestny również pochodził z rodziny austriackiej o nazwisku Straub. Kuzynka Dziadka Jana, Zofia, mieszka w New York. Posiadam metrykę Dziadka Jana i występują tam cenne zapiski dla historyka, ale dalszej linii genealogicznej nie posiadam, więc trudno mi stwierdzić, jakie jeszcze osoby pochodzą z mojej Rodziny. Ze strony Babci Ireny Szczawińskiej posiadam całe drzewo genealogiczne herbu Prawdzic i Ślepowron. Mam nadzieję, że uda się ustalić całą historię mojego rodu.

Dziadek Jan był bardzo mądrym, szlachetnym, skromnym i uczciwym człowiekiem o wysokim morale. Będąc w Oflagu wspierał psychicznie swoich oficerów, którzy chcieli rzucać się na druty podłączone pod prąd. Nie wytrzymywali psychicznie niewoli.

Dziadek Jan zajmował się repolonizacją Pomorza. Zgodnie z polityką Marszałka Józefa Piłsudskiego wysiedlano niemieckich rolników z Pomorza i przekazywano ziemię polskim rolnikom. Za tę działalność miał zginąć w Krwawej Niedzieli w Bydgoszczy, ale na Dworcu w Toruniu zauważył Dziadka Jana niemiecki nauczyciel, któremu Dziadek pomagał załatwiać pewne sprawy przed wojną, i uratował Dziadkowi życie. Te informacje posiadam z opowieści mojego Taty, ŚP. Stanisława Wyrzykowskiego (lekarza weterynarii), oraz Siostry Taty, Janiny Meyer, z domu Wyrzykowskiej. Dziadek nie był pewien, czy zostanie potraktowany jak polityczny więzień, czy też oficer.

Ciocia Janina Meyer pisze pamiętnik na temat wspomnień wojennych. Wiem, że Dziadek po powrocie z wojny, w lutym 1945 r., był bardzo schorowany i zmarł w Brodnicy 31.XII.1945 r. Bardzo ciężko się rozchorował, tym bardziej dowiadując się o zagrabieniu przez komunistów



majątku ziemskiego (za dużo hektarów). Wiem od Taty, że został zaszczerpiony przez Szwedzki Czerwony Krzyż przeciw tyfusowi, a miał prawdopodobnie chorobę nowotworową, więc organizm już nie wytrzymał. Dziadek dostawał żołąd od Niemców. Był tłumaczem, gdyż doskonale znał niemiecki (studia w Wiedniu). Uczył swoich oficerów w wojsku - niemieckiego. Wiem, że mało co nie zginął w Oflagu, kiedy wyzwalano Oflag. Dziadek się nagle schylił i uniknął śmierci od strzału.

Drugi mój Dziadek, Stanisław Gonet z Krosna, walczył pod Monte Cassino. Był deportowany na Syberię. Babcia Ludwika z Ruckich Gonet działała w Armii Krajowej i była bardzo wszechstronnie wykształconą nauczycielką. W czasie wojny uratowała całą wieś przed pacyfikacją. Mieszkali wówczas w Olesku koło Lwowa. Mama moja, Anna Wyrzykowska z domu Gonet, jest mgr ekonomii i ukończyła studia w Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Rodzice poznali

się na zabawie studenckiej we Wrocławiu i piastowali kierownicze stanowiska, chociaż zawsze byli bezpartyjni. Mama całe szczęście żyje, ale bardzo przeżyliśmy śmierć Taty, który chorował na nowotwór prostaty.”

Po 1944 r. moja rodzina (Piórek) mieszkała w Nowym Dzikowcu w sąsiedztwie rodziny Straubów, wcześniej rodzina o nazwisku Harsche. Przypominam sobie z lat dziecięcych jak najstarsi mieszkańcy mówili o Janie Wyrzykowskim, który się wykształcił na UJ w Krakowie, zajmował wysokie stanowiska pracując przed wybuchem drugiej wojny światowej na Pomorzu.

MARIAN PIÓREK

## NAZWY LIPNICKIEGO LASU

Na północ od Lipnicy rozciąga się duży kompleks leśny, który w dawnych dokumentach różnie był określany. Nazywano go puszcą, lasem, borem. Stary trakt drożny, biegnący do Przyszowa, dzielił go na dwie części. Ta położona na zachód od tego traktu nosiła nazwę Mazowieckiego Boru. Ma ona bardzo dawną metrykę. Można domniemywać, że jest pozostałością szesnastowiecznego mazurskiego osadnictwa na tym terenie. Nie są jednak znane dokumenty, które mogłyby jednoznacznie potwierdzić taką tezę. Ale na pewno wiemy, że już w XVIII w. ta część lipnickiego lasu tak właśnie była nazywana, bo świadczą o tym zapisy z 1787 r., zamieszczone w Metryce Józefińskiej, która jest przechowywana w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie. Druga część omawianego lasu, położona na wschód od drogi biegnącej do Przyszowa, nosiła nazwę Sojów Bór i została również odnotowana w Metryce Józefińskiej. Nazwy Mazowiecki i Sojów Bór bardzo długo były w użyciu. Są wymienione nie tylko na dziewiętnastowiecznych mapach katastralnych, ale i na planach urządzania lasu pochodzących z XX w. Dzisiaj niewielu jest takich co o nich pamięta. Znają je tylko ci, którzy interesują się historią naszego regionu i niektórzy leśnicy.

Bardzo starą metrykę ma również kolejna nazwa związana z lipnickim lasem. Otóż przy opisie granic wsi Lipnica, sporządzonym w 1787 r., mamy odnotowany las o nazwie Wronie Góry. Opisując granicę między wsiami Wola Raniżowska i Lipnica zapisano, że linia graniczna dochodziła do lasu zwanego Sojów Bór i z kolei na północ od lasu zwanego Wronie Góry zmieniała kierunek na zachodni. Nazwa ta, mimo upływu kolejnych wieków, zachowała się do dzisiejszych czasów i jest nadal w powszechnym użyciu. Znana jest wielu mieszkańcom Lipnicy, jak również tym zamieszkającym w okolicznych wioskach.

W dawnym lipnickim borze nie brakowało miejsc trudnych do przejścia, pełnych trzęsawisk, bagien, mokradeł, zarosłych różnego rodzaju roślinnością. Tereny takie pospolicie zwane były ługami. Wiele takich bagiennych części lipnickiego boru ma swoje nazwy. Oto wykaz tych leśnych mokradeł zwanych ługami: Biały Ług, Buczek, Głębozeczek, Kępiacz, Sabów Ług, Studzieniec, Szeroki Ług, Zielona Smuga. Dzięki opisom lipnickiego lasu, pochodzącym z 1932 r., wiemy jaki obszar zajmowały niektóre z tych ługów. Wymienione są dwa ługi o nazwie Kępiacz. Ten mniejszy z nich, według ówczesnego podziału lasu, znajdował się w pododdziale nr 35, a jego

powierzchnia to 44 ary. Drugi był znacznie większy, gdyż zajmował obszar 1,81 ha i znajdował się w pododdziale nr 39. Wymienione są również dwa ługi o nazwie Głębozeczek. Jeden z nich był bardzo niewielki, gdyż jego obszar to tylko 10 arów. Drugi był prawie dwa razy większy, obejmował teren 18 arów. Niewielki był także ług o nazwie Sabów, bo jego powierzchnia nieznacznie przekraczała 1,5 ha. Ale już kolejne ługi, odnotowane w dokumentach z 1932 r., były dość znacznych rozmiarów. Ług o nazwie Zielona Smuga rozpościł się na powierzchni 6,26 ha. Jeszcze większy był ten określany nazwą Studzieniec, który zajmował obszar 8,1774 ha.

Znacznie większe rozmiary miał tzw. Buczek, położony na południowy wschód od leśnictwa. Opisuje go w swoich wspomnieniach Bogusław z Łobaszewskich, żona leśniczego, inż. Jerzego Ilgnera, który w latach 1940-1942 i 1944-1945 zarządzał lipnickim lasem. Tereny Buczka w tym trudnym wojennym czasie były dla niej miejscem, do którego odbywała spacerować wraz ze swym małym synkiem. Tak o tych swoich leśnych wędrówkach pisze: „W cie chodziliśmy głęboko w las, leśnymi drózkami. Były tam moczary, a na wiosnę tworzyły się małe stawy, na których siadały przelotne dzikie kaczki. Teren moczarów nazywał się „Buczek”. Stała tam ambona myśliwska, wtedy już nie używana. Lubiłam wdrapać się na nią i patrzeć na rozległe łąki i trzęsawiska. W ogóle wszędzie było pięknie.” Teren Buczka już 1932 r. był planowany do odwodnienia i zasadzenia na nim lasu. Zamierzeń tych nie udało się jednak jeszcze przez wiele lat zrealizować. Z zasadzeniem lasu na Buczku poradziła sobie dopiero pani Celina Dudzik, która funkcję leśniczego leśnictwa Lipnica pełniła w latach 1954-1989. Zasadzenie lasu na Buczku było wtedy nie lada osiągnięciem,



Wojciech Mroczka

co doceniły ówczesne władze nadleśnictwa Kolbuszowa z nadleśniczym Władysławem Orlewskim na czele - pani Celina Dudzik została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Najwięcej tych bagiennych terenów było we wschodniej i południowo-wschodniej części lipnickiego lasu. Potwierdza to również opis dotyczący mapy Miega z lat 1779-1782, gdzie odnotowano, że las od Kopci w kierunku Lipnicy ma mocne piaszczyste podłoże, ale ten w pobliżu Woli Raniżowskiej ma wiele zabagnionych miejsc.

Tereny lipnickiego lasu to nie tylko bagna i moczary. Nie brakowało również niewielkich wzniesień. Nic więc dziwnego, że niektóre jego nazwy to podkreślają. Te pagórkowate tereny zostały określone takimi nazwami jak: Góry Podwolskie, Wronie Góry, Górki Ziółkowskiego, Majorowe Góry, Piecowa Górka, Wielkie Góry, Wzniesienie, Wydmy. Są to na ogół piaszczyste wzgórza, na których dominują drzewostany sosnowe. Nazwa Piecowa Górka wskazuje na to, że w tej części lasu zapewne kiedyś były piece, w których wypalano węgiel drzewny, produkowano smołę i dziegieć. Przemawia za tym i to, że sąsiadujący z tym miejscem las był nazywany Baraczyskiem, co by wskazywało, że były tam jakieś prymitywne budowle, zwane ba-



Droga przez lipnicki las w kierunku Majdanu Królewskiego

rakami, gdzie przebywali robotnicy zajmujący się tymi przemysłami leśnymi. Również kolejne nazwy części lipnickiego lasu takie jak: Ceberkówka, Piece, Szałas za tym przemawiają. O tym, że w lipnickim lesie funkcjonowały kiedyś przemysły leśne, świadczą nie tylko nazwy poszczególnych jego części, ale przede wszystkim zapisy w lustracjach z czasów I Rzeczypospolitej. W lustracji w 1744 r. odnotowano, że w lasach należących do Lipnicy mieszkali ci, którzy zajmowali się produkcją mazi, dziegiu, wypalaniem węgla. Byli oni określani wówczas mianem Kopeć. Oddawali do lipnickiego dworu 20 garnców dziegiu i płacili łącznie 253 zł i 16 gr. tak zwane piecowego. Tak więc nazwy lasu: Piece, Piecowa Górka, Ceberkówka, Baraczyska, Szałas to echa dawnej działalności lipnickich maziarzy, smolarzy, węglarzy.

Lipnicki las nie był wolny od pożarów. Dawniej zdarzały się dużo częściej niż obecnie. Potwierdzają to między innymi zapisy pochodzące z 1932 r. Znajdziemy w nich informacje, że kilka miejsc w lipnickim lesie było wówczas określone nazwą Spalenisko. Niektóre z tych spalenisk były dość znacznych rozmiarów, bo obejmowały obszar kilkunastu hektarów. Tylko jedno z nich utrwaliło się na stałe w nazwie lasu. Nazwą „Spalone” było przez niektórych nazywane uroczysko położone na wschód od lasu zwanego Wronie Góry.

Inne nazwy poszczególnych części lipnickiego lasu to: Bawolina, Brzycholina, Mogiły, Oborzysko, Piskornice, Stomorgi. Są to dość tajemnicze nazwy i ich etymologia jest różnie tłumaczona.

Piskornice to dawny ług, a więc teren podmokły, gdzie nie brakowało wodnych mulistych stawów, w których było mnóstwo ryb zwanych piskorzami. Z upływem kolejnych stuleci teren ten przestał być ługiem, a wyrósł na nim sosnowy bór; służył też jako pastwisko. Jego nazwa przypomina jednak o wcześniejszych uwarunkowaniach przyrodniczych jakie tu panowały. Również nazwa Brzycholina przemawia za tym, że nadano ją obszarowi, gdzie grunt był podmokły. Bawolina to dzisiaj las, ale kiedyś były tu również pola i pastwiska, gdzie wypasano bydło, w tym i woły. Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie - dlaczego uroczysko znajdujące się w południowo-wschodniej części lipnickiego lasu nazwano Mogiły? Nie wiemy także, kto, kiedy i z jakiego powodu nazwał kolejne uroczyska Stomorgi i Oborzysko. Można twierdzić, że Mogiły to prastare miejsce pochówku, Oborzysko to teren po dawnych oborach, a Stomorgi to obszar lasu o powierzchni 100 mórg. Ale czy takie uproszczone odpowiedzi mają jakkolwiek sens. Chyba nie. Być może kiedyś doczekamy się wszechstronnego, naukowego wyjaśnienia pochodzenia tych nazw.

Przez kilka dziesięcioleci XX w. pewne części lipnickiego lasu były określane również takimi nazwami jak Żytniska oraz Rzepiska. Skąd te nazwy? Były one śladami po dawnym folwarku, którego zabudowania znajdowały się tam, gdzie dzisiaj jest siedziba leśnictwa Lipnica. A to, że taki folwark funkcjonował w lipnickim

lesie począwszy od lat 40. XIX w. aż do czasów I wojny światowej, potwierdzają jednoznacznie mapy katastralne z XIX w., zapisy w aktach metrykalnych oraz zachowane arkusze posiadłości gruntowej Jana Paska Błotnickiego. Jeszcze w 1908 r. pola uprawne tego folwarku to ponad 77 ha, było również ponad 20 ha łąk i 60 ha pastwisk. Ale w 1919 r. ról było już tylko około 14 ha, łąk niecałe 6 ha, a pastwisk 25 ha. Na dawnych folwarcznych rolach, łąkach, pastwiskach zasadzono las. Ci co pamiętali, gdzie kiedyś były łąny żyta, nazywali wyrosły tam las Żytniskami, a teren, gdzie dawniej wysiewano rzepę, nazywano Rzepiskami. Dziś w zasadzie nazw tych nikt już nie używa, ale jeszcze nie tak dawno posługiwali się nimi starzy mieszkańcy Lipnicy, Kopci, Wilczej Woli.

Siedziba leśnictwa Lipnica była określana nazwą Wątok. Kiedy w 1833 r. Józef Błotnicki zakupił od austriackiego skarbu lipnickie lasy i na Wątoku pobudował folwark, zadbał i o to, by od swojego imienia nadać mu nazwę Józefów. Nadal jednak okoliczna ludność posługiwała się dawną nazwą Wątok, ale w dokumentach tworzonych tak przez administrację państwową, jak i kościelną, odnotowywano nazwę Józefów. Czasami możemy tylko spotkać zapisy wymieniające obydwie nazwy: Józefów vel Wątok.

## WOTA DAŁY STEFANIĘ

**Choć twierdzenie, iż wszystko na tym świecie ma swoją historię, jest truizmem, miło przekonać się, że wciąż działa. Na przykład w Widelce...**

Obok wiaduktu kolejowego wznosi się murowana, obszerna kapliczka przydrożna. Natomiast za ogrodzeniem domu, położonego w bliskim sąsiedztwie frymuśnie zaprojektowanego nowego przystanku PKP, stoi osadzony na kamiennym postumencie krzyż. Z pozoru nic w tych obiektach nadzwyczajnego: kapliczkę zaliczyć można do polskiej klasyki – mało to w kraju takich przydrożnych sakraliów? – krzyż natomiast znakomicie wpisuje się w lasowiacką tradycję. Kawał granitu, pozostawionego przez lodowiec, z grubsza obrobiony, i potraktowany jako postument dla żeliwnego symbolu męki Chrystusa.

Jeśli jednak zainteresować się dogłębniej, obie budowle mają coś wspólnego, i to coś zawiera romantyczny ładunek. Wiele zdradza napis na okrągłej tabliczce, umieszczonej na krzyżu: widnieje tam nazwisko Kazimierza Buczka oraz data 1873. Ów mieszkaniec Widelki był bowiem fun-

datorem i kapliczki, i krzyża. Kiedy bezskutecznie wyczekiwał narodzin dziecka, postanowił poprosić Boga o łaskę rodzicielstwa dla siebie i swojej żony: wznosił najpierw budowlę przy drodze, niewiele później ustawił na własnym gruncie, przed domem, drugie wotum, osadzone na bryle granitu.

Ziszczenia marzeń nie wypatrywał długo: wkrótce po poświęceniu obydwu budowli żona obwieściła mu radosną nowinę, a po odpowiednim czasie doczekał się córki, ochrzczonej następnie Stefania. Czy wieś uznała jej narodziny za cud – nie wiadomo. Wiadomo tyle, że fundator do końca życia wierzył, iż powiększenie rodziny zawdzięcza wotom, na jakie się wykosztował...

(WALD)



Krzyż wotywny. Fot. autor.

## WIELKANOCNE TRADYCJE I ZWYCZAJE MIESZKAŃCÓW DOMATKOWA

**Wielkanoc jest najważniejszym i najbardziej radosnym świętem wszystkich Chrześcijan, obchodzonym na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa. To święta, w czasie których „puka” On do każdego z nas, niosąc radość dla duszy i sumienia. Czasem, nie bezpodstawnie, nazywa się je wiosennymi, gdyż od zawsze kojarzą się z nowym życiem, radością i nadzieją.**

Najważniejszym wydarzeniem tych świąt jest Triduum Paschalne, którego istotą jest celebrowanie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Święta Wielkanocne skierowane są w stronę duchową człowieka, nawiązując do dawnych wierzeń i zwyczajów kształtowanych przez wieki. Przesycone są zadumą nad wartością życia i jego celem. Z Wielkanocą związane są liczne, niezwykle barwne zwyczaje i obrzędy religijne i ludowe.

W kulturze polskiej szczególnie miejsce zajmują dwa okresy liturgiczne związane ze Świętami Wielkanocnymi. Są to Wielki Post i Okres Wielkanocny.

Wielki 40 dniowy Post rozpoczyna Środa Popielcowa, która jest wstępem do Świąt Wielkiej Nocy i oznacza ilość dni, w których Pan Jezus przebywał na pustyni kuszony przez diabła. Środa Popielcowa jest pierwszym dniem Wielkiego Postu. Mieszkańcy Domatkowa uczestniczą w tym dniu w kościelnym obrzędzie posypywania głów popiołem, gdzie kapłan mówi nad każdym: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz.”

Niegdyś w Wielkim Poście zachowywano szczególne umiarkowanie w jedzeniu i picu. Jedzono trzy razy dziennie, a tylko raz do syta. Pokarmem były ziemniaki, żur kiszony w glinianych garnkach, kasza jaglana bez żadnego tłuszczu, hreczka, serwatka, kapusta, śledzie oraz chleb. W czasie Wielkiego Postu osoby starsze jadły w piątki raz dziennie, a noszone stroje, a szczególnie chustki, były koloru ciemnego<sup>1</sup>.

Oto przysłowia zasłyszane od sędziwych mieszkańców Domatkowa na czas Wielkiego Postu:

*Na Albina (1) rzadka mina, bo się post zaczyna.*

*Gdy w Wielki Piątek deszcz kropi, radujecie się chłopi.*

Termin Świąt Wielkiej Nocy jest ruchomy. Przypada w marcu, a niekiedy w kwietniu. Zależy to od pierwszej niedzieli po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

W Niedzielę Palmową katolicy święcą palmy w kościele na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jeruzalem. Dawniej robiono je z leszczyny, jałowca i wikliny, a obecnie z kolorowych kwiatów, suszonych zbóż i ziół. Po powrocie z ko-

ścioła gospodarz obchodził chałupę i uderzał palmą w każdy węgiel, aby w ten sposób zapewnić domowi spokój i dobrobyt. Po wniesieniu palmy do izby, bazie wyskubywano i połykano. Ta poświęcona kuleczka, w dawnych wierzeniach ludu puszcząńskiego, chroniła przed bólem gardła. W czasie burzy, ustawiona koło kominu, miała bronić dom przed piorunem. A kiedy było wyganiano po raz pierwszy po zimie na pastwisko, każdą krowę uderzano palmą po grzbiecie. Niektórzy gospodarze okadzali chore zwierzęta palmami.

Niedziela Palmowa, zwana Kwietną lub Wierzbną, zapowiadała, że już niedługo nadejdzie Wielkanoc. W czasie Wielkiego Tygodnia, a szczególnie Triduum Paschalnego, Kościół wyrażał smutek z męczeńskiej śmierci Jezusa. W tym czasie obowiązywała specjalna liturgia.

Zwyczaje, tradycje i obrzędy tego okresu były i są wyjątkowe. W dawnych czasach w Wielki Tydzień mieszkańcy Domatkowa i przyległych wiosek dużo czasu poświęcali na porządki przedświąteczne, takie jak: bielenie chałup, sprzątanie obejścia wokół budynków, tak mieszkalnych, jak i gospodarczych. Jeździli na jarmarki przedświąteczne do Kolbuszowej, Sędziszowa, gdzie kupowano kołatki dla chłopców, baranki, gwizdzące kogutki oraz robione kwiaty z bibuły do strojenia obrazów.

W Wielką Środę używano w kościele klekrotek i kołatek, które przetrwały do chwili obecnej. Palono ogniska - zazwyczaj było ich siedem, tyle ile dni ma tydzień. Żarzące się głównie zanoszono do domów i rozpalano od nich paleniska, aby strzegły domowego ogniska.

W Wielki Czwartek nie były dzwony kościelne – rolę tę przejęły kołatki. W ten dzień w domach nie rozpalano ognia. W nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, w tych dawnych czasach, dokonywano oczyszczenia. Kąpano się w rzekach, potokach, modlono się i wierzono, że w ten sposób człowiek oczyści się z grzechu.

Szczególnym dniem w swojej wymowie jest Wielki Piątek. Jest to dzień, w którym wspomina się mękę i śmierć Jezusa na krzyżu. Wiernych obowiązywał i obowiązuje ścisły post. Kiedyś zatrzymywano zegary, zaślaniano lustra, nie czesano włosów, nie rąbano drewna i nie wykonywano

wielu innych czynności.

W kościołach przygotowywano ciemnicę i przystrajano grób Chrystusa. Natomiast w domach w tym dniu gospodynie piekły w dawnych czasach bułki, kołaczki, baby, a w obecnych czasach pieką mazurki, serniki, paschy i babki.

Dawniej baby miały kształt zwoju tureckiego i były wypiekane do „święconki” na Wielkanoc. Zaprawiano je szafranem i pieczono w formach glinianych lub garnkach. Obecnie świąteczne babki pieczemy w okrągłych foremkach blaszanych.

W Wielkim Tygodniu odbywało się malowanie jaj. Dawniej stosowano barwniki naturalne: brąz dawały łupiny cebuli, niebieski kwiaty bratka i bławatka, zielony z młodego żyta, czerwony - robaczki zwane czerwcami, różowy – buraki. Obecnie do kolorowania jaj wykorzystuje się coraz częściej barwniki syntetyczne.

W Wielki Piątek nie celebrowano mszy świętej. Wierni uczestniczą w adoracji Krzyża, modlą się i przepraszały ukrzyżowanego Jezusa za popełnione grzechy. Na klęczkach całują jego przebitą bok, ręce i nogi.

W Wielką Sobotę w kościele panuje cisza. Odbywa się święcenie ognia, wody i pokarmów. Pokarmy święci się w koszyczku z wikliny, do którego wkłada się po troszkę tych potraw, które będą znajdowały się na Wielkanocnym stole. Są to: jaja, sól, chleb, wędliny, ser, chrzan, babka świąteczna. Koszyczek ze święconką przykrywano białą, ręcznie haftowaną serwetką i przyozdabiano gałązkami mirtu, barwinka lub bukszpanu. Nie zapominało o baranku i ręcznie wykonanych pisanek.

Dawniej święcenie pokarmów odbywało się w gospodarstwach chłopskich. W Domatkowie u Stefanii i Romana Świątków, a w późniejszym czasie w kaplicy u Marii i Wojciecha Kowalskich. W Brzezówce u Janiny i Stanisława Jemiołów. W Woli Domatkowskiej u Juli i Józefa Rakoczych, a później u Stefanii Mycek. Po scaleniu tych wsi i wybudowaniu Kościoła w Domatkowie święcenie pokarmów odbywa się w Kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Domatkowie.

Do dziś przetrwał zwyczaj obchodzenia domu ze święconą wodą i skrapianie czterech jego rogów. Miało to chronić ten dom od wichrów, wody i ognia.

Ze Świątami Wielkiej Nocy związany jest zwyczaj pełnienia warty przy Grobie Pańskim. W kościele w Domatkowie pełnią ją zuchy i harcerze ze Szkoły Podstawowej w Domatkowie i Bukowcu, strażacy z OSP w Domatkowie i Bukowcu oraz służba Maryjna.

Wielka Niedziela rozpoczyna się uroczystą rezurekcją. W procesji z Najświętszym Sakramentem idzie kapłan, który trzykrotnie okrąża kościół. Mszy tej tradycyjnie towarzyszy bicie w dzwony, trzy strzały, które są wyrazem hołdu dla Chrystusa Zmartwychwstałego.

Po mszy świętej rodzina zasiada przy stole nakrytym białym obrusem do śniadania wielkanocnego. Obyczaj dawny i obecny nakazuje, aby na stole stawić baranka i koszyczek ze święconką. Zarówno u biedaków, jak i magnatów, spożywanie święconego zaczynało się od jajka. Przed złożeniem życzeń były pozdrowienia słowami: „Chrystus Zmartwychwstał” i odpowiadano: „Prawdziwie Zmartwychwstał”. Po pozdrowieniach następowały życzenia.

W Domatkowie i przysiółkach podstawowym daniem był barszcz biały, ugotowany na wywarze z wędzonki lub szyn-

ki. Do barszczu wkładano jajko, kielbasę własnego wyrobu, chrzan i chleb. Skorupki z jaj rozrzucano po polach, aby zboża dobrze rosły.

Poniedziałek Wielkanocny to drugi dzień świąt, tzw. lany poniedziałek lub śmigus-dyngus. Powszechnym był wówczas zwyczaj oblewania się wodą. Młodzież wykorzystywała wszelkie możliwe środki, aby zlać wodą upatrzoną osobę. Dawniej korzystano z cebrów, garnków i drewnianych szpryc (podobnych do strzykawek). Lano się zimną, lodowatą wodą ze studni, stawu lub koryta, które służyło do pojenia zwierząt. Złapaną dziewczynę czy chłopca wrzucano do stawu. Maria Ziółkowska pisze, że nazywano te wielkanocne oblewanki „igraszkami świętego Lejka”<sup>2</sup>. Dzisiaj zwyczaj wydaje się „odchodzić do lamusa”.

Po Wielkiej Niedzieli obchodzony jest Tydzień Miłosierdzia Bożego, który w Domatkowie kończy się odpustem parafialnym w kościele pw. Miłosierdzia Bożego.

Zielone Świątki, czyli Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, kończy Okres Wielkanocny. Związana jest z ziemią, kulturem zielonej gałęzi i płodności.

W odległych czasach kościoły, domy, chaty, podwórza ubierano drzewkami brzozy, jesionu lub świerku. Przysstrajano obejścia, mocowano gałązki z drzew u drzwi wejściowych domu i budynków gospodarczych, zatykano za święte obrazy na ścianach. Podłogi i ziemię wysypywano tatarakami. Przejścia wykładano wstęgami tataraku. Ozdabiano tak również kapliczki i przydrożne krzyże.

W obecnych czasach dawniej kultywowane zwyczaje Zielonych Świąt zanikają, ale rozwijają się wciąż nowe. Są bogatsze w liturgii kościelnej. Nowym zwyczajem jest wieszanie zielonego wianuszka wykonanego z barwinka na drzwiach domu oraz wystrojenie domu kwiatami z zielonymi gałązkami.

Opracowała **Janina Sito** na podstawie przygotowywanej do druku publikacji własnego autorstwa, zatytułowanej „Domatków – nasza mała ojczyzna”, 2015r.

<sup>1</sup> - M. Ziółkowska, *Szczodry wieczór szczodry dzień: obrzędy, zwyczaje, zabawy*, Warszawa 1989, s. 253.

<sup>2</sup> - M. Ziółkowska, *Szczodry wieczór...*, s. 49.

## RADZIECKO-FIŃSKA WOJNA ZIMOWA 1939-40 ROKU W DOKUMENTACH I WSPOMNIENIACH

**Tematem artykułu jest mało znana dla szerokiego ogółu sprawa wojny radziecko-fińskiej tzw. wojny zimowej. Wojna zimowa obejmowała przełom lat 1939-40, trwała niespełna 3,5 miesiąca (nie mylić z tzw. wojną kontynuacyjną<sup>1</sup> między tymi państwami w latach 1941-44, już po agresji Niemiec na Związek Radziecki). Artykuł jest oparty na materiałach źródłowych, publikowanych w Rosji, następnie tłumaczonych na język polski<sup>2</sup>. Autorka wykorzystała m.in. materiały dotyczące działań stricte wojennych z tego okresu oraz wspomnienia ówczesnego ministra spraw zagranicznych Finlandii, Väinö Tannera<sup>3</sup>, wydane w formie książki, pt. *Wojna zimowa. Pertraktacje dyplomatyczne Związku Radzieckiego i Finlandii 1939-1940, wydana w Stanach Zjednoczonych, opublikowana w Rosji w 2003 roku.***

Väinö Tanner w swojej książce mówi o przyczynach, które doprowadziły Finlandię i Związek Radziecki do konfrontacji w listopadzie 1939 roku, ukazuje metody radzieckiej procedury dyplomatycznej i kulisy międzynarodowej „kuchni politycznej”.

Tłumaczone pozycje zawierają obszerny załącznik z zasobów Archiwum Wojskowego Finlandii i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego, m.in. fińskie odezwy do żołnierzy radzieckich oraz wspomnienia bezpośrednich uczestników walk, nierzadko 17-letnich chłopców, czerwonoarmistów z ochotniczych batalionów narciarzy, walczących z „białymi” Finami „za ojczyznę i za Stalina”.

Autor wspomnień mówi o trzech podróżach fińskich dyplomatów do Moskwy i ich tajnych pertraktacjach w celu uzgodnienia szeregu spornych dla obu stron problemów. Przytacza stenogramy rozmów negocjacyjnych z udziałem Józefa Stalina,

co niewątpliwie podwyższa wartość źródłową tych wspomnień.

Cofnijmy się do historii. Do 1917 roku Finlandia była częścią Rosji Carskiej jako Wielkie Księstwo Finlandii. Po I wojnie światowej Finlandia uzyskała niepodległość, a jej polityka zagraniczna obrała kierunek proniemiecki<sup>4</sup>. Przed II wojną światową Finlandia ogłosiła neutralność. Po wojnie zimowej, straty terytorialne poniesione w jej wyniku oraz nadzieja na ich odzyskanie z powrotem spowodowały, że Finlandia w 1941 roku porzuciła politykę neutralności i stała się sojusznikiem Niemiec po ich agresji na ZSRR, prowadząc z Rosją tzw. wojnę kontynuacyjną.

Należy dodać, że Finlandia i państwa bałtyckie były częścią Rosji przez więcej niż cztery pokolenia i dla ZSRR naturalne było traktowanie tych krajów jako części Rosji lub jako zależnych od niej prowincji. Fakt, że państwa te, podobnie jak Polska, uzyskały niepodległość po I woj-

nie światowej, był traktowany przez ZSRR jako wymuszona rezygnacja z części naturalnego terytorium Rosji. Tak też zapewne dzisiaj Rosjanie rozumują, jeśli chodzi o Ukrainę.

Pomimo ustaleń protokołów do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku i określenia stref swoich wpływów, Stalin przezornie liczył się z możliwością uderzenia Niemiec na Leningrad z terytorium Finlandii i państw bałtyckich.

Wschodnia granica fińsko-radziecka przebiegała bowiem 32 km od rosyjskiego Leningradu (dzisiejszy Petersburg). I właśnie problem przesunięcia tej granicy stanowił główny argument Rosjan w negocjacjach z Finami i w rezultacie doprowadził do wojny.

I tak: 12 października 1939 roku ZSRR zwrócił się do Finlandii, aby przesunęła granicę fińsko-radziecką o 25 km tak, aby odległość Leningradu od grani-



cy z Finlandią wynosiła ok. 60 km. Rosjanie argumentowali: „Na uzbrojeniu Armii Czerwonej już były działa, strzelające na odległość od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu kilometrów; w pełni możliwe, że Finlandia zdobędzie takie działa i Leningrad mógłby znaleźć się w granicach ich osiągalności”. W zamian za powyższe ustępstwa ZSRR proponował Finlandii olbrzymie obszary w Karelii”.

Przesunięcie granicy było dla Finów równoznaczne z koniecznością opuszczenia przez nich potężnych obronnych fortyfikacji, tzw. linii Mannerheima, które znajdowały się na tym terenie<sup>5</sup>.

Rozpoczęły się tajne dyplomatyczne negocjacje między obu krajami.

Jak oceniał powstałą sytuację dowódca armii fińskiej, marszałek Carl Mannerheim?

Marszałek miał nadzieję, że uda się znaleźć rozwiązanie i uniknąć wojny. Podawał pod rozwagę przesunięcie granicy, mówiąc: „Jeśli Rosja zadowolony się granicą na 70 kilometrów od Leningradu, to wojskowi mogą opracować kontr propozycję” (miał na myśli zamianę twierdzy na półwyspie Hanko, której cesji domagał się Stalin, na twierdzę na półwyspie Ino). Przyznawał, że „potężnie uzbrojone wielkie państwa mają prawo zgłaszać uzasadnione żądania odnośnie korekcy linii granicy”.

Zdaniem marszałka Mannerheima, Finlandia „nawet teoretycznie nie mogła prowadzić wojny, bowiem amunicji starczyłoby najdłużej na dwa tygodnie działań wojennych, uzbrojenie armii było niedostateczne i przestarzałe”, (...) obowiązkowo powinniście dojść do porozumienia. Armia nie jest w stanie walczyć” – stwierdził.

Przez półtora miesiąca trwały pertraktacje, które nie doprowadziły do ugody.

Wówczas. 26 listopada 1939 roku artyleria Armii Czerwonej dokonała prowokacji, tj. ostrzelała Mainilę<sup>6</sup> – przygraniczną rosyjską wioskę, twierdząc, że to artyleria fińska dokonała tego ostrzału, w wyniku którego życie straciło kilku radzieckich pograniczników. Wówczas Stalin kategorycznie zażądał przesunięcia granicy, aby w przyszłości uniknąć takich incydentów. Finowie odmówili, negując swój udział w ostrzale. Wówczas Władimir Mołotow w trakcie negocjacji z Finami, wypowiedział ponure słowa: „My, cywile, nie możemy się posunąć dalej w tej sprawie; teraz swoje słowo powinni wypowiedzieć wojskowi”. Tak też się stało.

30 listopada 1939 roku Armia Czerwona przekroczyła granicę na Przesmyku Karelskim siłami ok. 760 tys. żołnierzy<sup>7</sup> pod dowództwem marszałka Klimenta Woroszyłowa i spodziewała się łatwego

zwycięstwa nad Finami. Finowie mogli przeciwstawić około 250 tys. żołnierzy<sup>8</sup>.

Rozpoczęło się bombardowanie przez lotnictwo radzieckie fińskiej stolicy, Helsinki i wielu innych miast. Zniszczenia i straty wśród ludności cywilnej były wówczas ogromne. Finowie skutecznie bronili się, małymi oddziałami przemieszczali się na nartach, atakowali z zasadzek, skutecznie wspomagani przez snajperów, tzw. „kukułki” (z których wielu było w cywilu traperami i myśliwymi)<sup>9</sup>.

Należy wspomnieć o bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych panujących w czasie tej wojny. Nierzadko walki toczono przy 40°C i więcej mrozie (niska temperatura była raczej sprzymierzeńcem Finów, przyzwyczajonych do takich warunków)<sup>10</sup>.

Armia Czerwona była praktycznie nieprzygotowana na wojnę w warunkach zimowych i leśnych. Była uzależniona od transportu samochodowego, który wymagał sporych ilości paliwa i części zamiennych, gdyż bardzo często pojazdy musiały mieć włączone silniki przez całą dobę, aby paliwo w nich nie zamarzło. Wszystko to i słabo przejezdne fińskie leśne drogi komplikowały szybkie przemieszczanie się wojsk radzieckich. Tak więc mimo przewagi liczebnej wojskom radzieckim długi czas nie udawało się przełamać linii Mannerheima.

Całą zimą, do 12 marca 1940 roku trwały zaciekle walki, pozycje przechodziły często z rąk do rąk. Końcowe, główne natarcie czerwonoarmistów już pod dowództwem generała Siemiona Timoszenki rozpoczęło się 4 marca 1940 roku w pobliżu Viipuri<sup>11</sup>. Czerwonoarmiści sforsowali Zatokę Fińską po lodzie. Fińskie straty w ciągu tych 2 tygodni walki wyniosły 5200 żołnierzy. Liczba ta pokazuje, z jaką zaciętością bronili się Finowie. Nawet Rosjanie, uczestnicy walk, pomimo, że to ich przeciwnik, w swoich wspomnieniach podkreślają wielką waleczność Finów.

Pomimo potępienia agresji przez państwa zachodnie i wykluczenia ZSRR z Ligi Narodów, Finlandia nie otrzymała znaczącej pomocy z zewnątrz (państwa skandynawskie ogłosiły neutralność w konflikcie, nie godząc się na ewentualny tranzyt sił alianckich). Finlandia nie miała innego wyjścia, jak ustąpić żądaniom potężnego sąsiada. Wówczas Finlandia liczyła niespełna 4 miliony ludności, Związek Radziecki - 170 milionów.

W obliczu narastającej groźby interwencji brytyjsko-francuskiej, a także obawy Stalina, że Niemcy dołączą do ewentualnej koalicji antyradzieckiej, władze ZSRR zdecydowały się na zakończenie konfliktu.

12 marca 1940 roku został podpisa-

ny w Moskwie traktat pokojowy. 13 marca 1940 roku zakończyły się walki. Na mocy traktatu granica radziecko-fińska została przesunięta o 150 km od Leningradu. Finlandia utraciła 35 tys. km<sup>2</sup> swego terytorium<sup>12</sup>, m.in. Przesmyk Karelski z Wyborgiem, szereg wysp w Zatoce Fińskiej, północny brzeg jeziora Ładoga, Karelię Wschodnią oraz część Półwyspu Rybackiego. Związek Radziecki dostawał w dzierżawę na 30 lat półwysep Hanko z prawem utworzenia na nim bazy wojenno-morskiej, która zakrywałaby wejście do Zatoki Fińskiej i podejście morskie do Leningradu.

Należy dodać, że wojna z Finlandią sławy zwycięzcy nie przyniosła. Niepowodzenia wojsk radzieckich zachwiały w jakimś stopniu ogólną opinię państw zachodnich odnośnie zdolności bojowej Armii Czerwonej. Niewątpliwie miało to znaczący wpływ na decyzję Hitlera o napaści na ZSRR w dniu 21 czerwca 1941 roku.

Źródła różnie podają wielkość strat w ludziach. Według źródeł fińskich straty ludzkie Finlandii wyniosły 48 243 ludzi<sup>13</sup>, zaś dane radzieckie podają, że Armia Czerwona straciła 126 875 żołnierzy<sup>14</sup>.

Pomimo utraty sporej części swojego terytorium, Finlandia zachowała jednak swoją niepodległość, co udało się, jak to historia wkrótce pokazała, niewielu z państw, będących wówczas w radzieckiej strefie wpływów. Szacunek dla Finów, a zarazem zdumienie budził czas trwania walk, ponad trzy miesiące, z czego przez dwa miesiące Finowie byli w znaczącej przewadze.

Należy również wspomnieć o stosunku państw zachodnich do negocjacji poprzedzających wojnę zimową.

Niemiecki poseł, graf Schulenburg w rozmowach dyplomatycznych ze Szwedami wyraził opinię, że „Finlandia przyjmie radzieckie żądania, ponieważ to nie wchodzi w sprzeczność z neutralnością Finlandii”. Niemieccy dyplomaci zastanawiali się nawet, czy aby rząd szwedzki nie będzie starał się wy tłumaczyć Finlandii, aby przyjęła te warunki.

Interesujący jest również wywiad, jaki przeprowadził w Berlinie, w październiku 1939 roku dziennikarz szwedzki Sven Hedin z Hermannem Göringiem i Adolfem Hitlerem. Göring wypowiedział wówczas następującą opinię o możliwym przebiegu wojny:<sup>15</sup>

„Jeśli wojna będzie próbą sił, w której stawką będzie życie i wolność, boję się, że los neutralnych państw będzie smutny. Wskutek niekorzystnego położenia geograficznego Holandii i Belgii, ich dni będą policzone. Los małych krajów bałtyckich także niepewny. Finlandia zostanie przy-

łączona do Rosji, która również zajmie Rumunię. Jugosławia zostanie podzielona. Sytuacja Turcji, nieokreślona, ponieważ Stalin, podobnie jak wszyscy jego poprzednicy, chcą otrzymać Dardanele”.

W rozmowie z Hitlerem, Hedin poznał jego punkt widzenia. Hitler stwierdził: „W moim przekonaniu, ani Finlandia, ani Szwecja nie powinna obawiać się tego, że rozgorzeje poważny konflikt między Rosją a Finlandią. Ja w to wierzę, ponieważ żądania Rosji w stosunku do Finlandii, na ile mi wiadomo, są zupełnie rozsądne”.

Dodał przy tym: „Ja nie odczuwam dużego szacunku dla was, państw północnych. Od tej pory, gdy doszedłem do władzy, gazety Szwecji, Norwegii i Finlandii starały się prześcigać wzajemnie w obrażaniu mnie i moich wysiłków. Nie mam powodów do posiadania przyjacielskich uczuć do krajów, których prasa pozwala sobie na obrażanie mnie. Co zaś tyczy się Finlandii, to biorąc pod uwagę, że Niemcy w 1918 roku udzieliły Finlandii pomocy wysyłając korpus ekspedycyjny generała Golca, to moglibyśmy liczyć na większą wdzięczność i szacunek niż obecnie”.

We wspomnieniach Väinö Tannera uwagę przyciągają te rozmowy z przedstawicielami Związku Radzieckiego, w których udział bierze sam Stalin. Do dziś panuje przekonanie, że dyplomacja rosyjska należy do jednej z najlepszych na świecie, chłodna, wyważona i konsekwentna.

Czytając stenogramy z tych spotkań zwraca uwagę jasność wypowiedzi Stalina, udawany brak zainteresowania tym, co wokół niego się dzieje i jednocześnie celne riposty. Panuje opinia, że był osobą o wielkiej inteligencji. Wstawał wcześniej rano, dużo palił, był przyzwyczajony pracować długo po północy, i wówczas zwykle przyjmował delegatów zagranicznych, którzy, mimo zmęczenia, musieli poddać się „zwyczajom innego świata”.

W trakcie jednego ze spotkań Stalin nie omieszczał zarzucić Finom braku doceniania tego, że „to dopiero rząd radziecki uznał niepodległość Finlandii. O tym nie pomyślał ani rząd carski, ani nawet Rząd Tymczasowy<sup>16</sup>. Ale rząd radziecki wymaga gwarancji bezpieczeństwa dla swojego własnego kraju. W tym planie Zatoka Fińska ma bardzo duże znaczenie. Dlatego strona radziecka naciska na przekazanie półwyspu Hanko. Jeśli to ma znaczenie dla Finlandii, to można przyjąć każdą formę prawną tego przekazania: dzierżawę, sprzedaż lub zamianę”.

Twierdził, że „Nikt z nas nie jest winny temu, że okoliczności położenia geograficznego są takie, jakie są. My powinniśmy mieć możliwość zastopowania wejścia do Zatoki Fińskiej. Jeśliby farwater<sup>17</sup> prowadzący do Leningradu nie przecho-

dził wzdłuż waszego wybrzeża, nie mielibyśmy najmniejszego powodu, aby podnosić ten problem”.

„Pytacie, jaki kraj mógłby napaść na nas: Anglia czy Niemcy? Obecnie mamy dobre stosunki z Niemcami, ale na tym świecie wszystko może się zmienić”.

„Pytacie, po co nam potrzebne Kojwisto<sup>18</sup>? Powiem wam, po co. Zapytałem Ribbentropa, po co Niemcy rozpoczęły wojnę z Polską. Ten odpowiedział: „Powinniśmy przesunąć polską granicę dalej od Berlina”. (Stalin): „Przed wojną odległość z Poznania do Berlina wynosiła około dwustu kilometrów. Obecnie granica jest przesunięta o trzysta kilometrów na wschód<sup>19</sup>”.

„Chcemy, aby odległość od Leningradu do linii granicy mogła mieć siedemdziesiąt kilometrów. Takie są nasze minimalne wymagania i nie powinniście myśleć, że je zmniejszymy. My nie możemy przesunąć Leningradu, dlatego linia granicy powinna zostać przesunięta. Prosimy o 2700 km<sup>2</sup> i proponujemy w zamian powyżej 5500 km<sup>2</sup>. Jakie państwo zachowuje się w ten sposób? Takiego państwa nie ma”.

Dalsza rozmowa między dyplomatą fińskim, Paasikiwi<sup>20</sup>, a Stalinem wygląda tak (*fragmenty*):

P a a s i k i w i . Granica, którą ma na myśli wasze dowództwo wojskowe, jest całkowicie niemożliwa z powodu względów ekonomicznych.

S t a l i n . Żołnierze nigdy nie wychodzą z założeń ekonomicznych.

P a a s i k i w i . Przekazanie w dzierżawę półwyspu Hanko i odstąpienie terenów na Przesmyku Karelskim to wyjątkowo trudne problemy.

S t a l i n . W gruncie rzeczy to nie takie straszne. Popatrzcie na działania Hitlera. Granica w rejonie Poznania przechodziła, jego zdaniem, zbyt blisko od Berlina, i on odsunął ją na trzysta kilometrów.

P a a s i k i w i . My chcemy prowadzić życie w pokoju, pozostając z boku wszystkich konfliktów.

S t a l i n . To jest niemożliwością.

P a a s i k i w i . W jaki sposób wasze propozycje są zgodne z pana znakomitym hasłem: «Ani jednego wierszka<sup>21</sup> cudzej ziemi nie oddamy».

S t a l i n . Powiem wam. W Polsce myśmy nie zabierali obcego terytorium. A teraz mowa jest tylko o zamianie.

Śledząc dramatyczne momenty tej „małej wojny” nie można uniknąć melancholijnych myśli. Mianowicie, każda wojna przynosi niewysłowione cierpienia i nieodwracalne straty zwykłym ludziom, nie członkom rządu państw, które prowadzą wojnę. Przedstawiciele rządzących

mają zapewnione komfortowe, bezpieczne warunki przetrwania. Väinö Tanner w swoich wspomnieniach mimochodem zauważa, że w czasie, gdy trwały zintensyfikowane bombardowania ludności cywilnej, w tym Helsinek, żony dyplomatów zastanawiały się, jaki kapeluszyk włożyć na kolejny raut, z wyśmienitą kuchnią i alkoholem, odbywający się w chronionych od bomb rządowych pomieszczeniach.

Zaś na front podążali tysiącami zmobilizowani młodzi chłopcy, ochotnicy z obu stron.

Ich wojenne przeżycia przywołuje wspomnienie jednego z nich, młodego czerwonooarmisty z ochotniczego batalionu narciarzy<sup>22</sup>:

KUROCKIN MICHAŁ JEGOROWICZ - żołnierz Armii Czerwonej, 17 samodzielny batalion narciarzy, 9 Armia, kierunek Riebolsk i Uhtin

5 stycznia 1940 roku mnie i mojego towarzysza Danilę Atlanowa zmobilizowali na wojnę fińską. Batalion marszowy był formowany na stacji kolejowej Arck w Tamarskiej Autonomicznej SRR i został skierowany w stronę Leningradu. Do miejsca przeznaczenia eszelon odprowadzali politruki (politruk – ros. polityczeskij rukowoditel - kierownik polityczny), prowadzący z żołnierzami Armii Czerwonej rozmowy o sytuacji na froncie, przemilczając niepowodzenia i straty naszych wojsk. Pod Leningradem zatrzymaliśmy się. Mówili, że teraz własnym marszem pójdziemy na Przesmyk Karelski. Jednak nadszedł nowy rozkaz i eszelon ruszył na północ Koleją Kirowską.

Wylądowaliśmy się na stacji Koczko-ma. Stąd na samochodach dostaliśmy się do fińskiej granicy, gdzie rozlokowaliśmy się ziemiankach, w jakiejś-to zamieszkałej miejscowości. Tutaj miał miejsce nieprzyjemny incydent. Jeden żołnierz rąbał do łaźni drzewo, i możliwe, specjalnie, a być może, z nieostrożności, odrąbał sobie dwa palce u lewej ręki. Sprawa została przekazana do trybunału rewolucyjnego. Żołnierza ukarali najwyższą karą – rozstrzelanie (już znajdując się na froncie, dowiedzieliśmy się, że rozstrzelanie zamieniono na 10 lat więzienia). Na następny dzień nas włączyli do składu 17 ochotniczego batalionu narciarzy, który w następnych bojach poniósł znaczne straty<sup>23</sup>.

Przechodząc przez granicę, w głąb fińskiego terytorium zajętego przez nasze wojska, zatrzymaliśmy się na odcinku obrony 17 batalionu. W przedzie byli Finowie i nasza okrążona dywizja<sup>24</sup>. Do nas, szeregowych żołnierzy Armii Czerwonej dochodziły słuchy, że w okrążeniu znajdują się dwa pułki strzeleckie. Próby przewierania blokady były nieskuteczne, ponie-

waż bliskość pulków w stosunku do obrony fińskiej stanowiła przeszkodę dla wykonania większych uderzeń artyleryjskich czy bombowych).

Zaczęło się życie wojenne w kraju surowym, śnieżnym i mroźnym. Wkrótce nasza rota otrzymała rozkaz przeprowadzić rozpoznanie bojem. W ciągu dnia bez jakiegokolwiek przygotowania, poszliśmy do natarcia i wpadliśmy pod zabójczy ogień snajperów i ogień miotaczy min, lecący krętym torem, który Finowie do końca celnie prowadzili. Zalegliśmy na śniegu. Dowódcy plutonów i starszyna z rot batalionu (starszyna - wyższy stopień młodszej kadry oficerskiej), posiadający doświadczenie z walk na Chasanie<sup>25</sup> i Chałchin-Goł<sup>26</sup>, zginęli. Zaczęło się ściemniać, otrzymaliśmy rozkaz odstąpienia. Pod przykryciem nocy wróciliśmy, przytaczaliśmy rannych, zabici pozostali na placu boju. Po tym wyjściu, część żołnierzy z batalionu przenieśli do innych jednostek i pododdziałów. Powstało niewiarygodnie ciężkie położenie. Obrona batalionu została skrajnie osłabiona.

Każdego dnia z natarciem piechoty, w oddziałach, wychodziliśmy na zwiad bojowy, wysunięty na 200-300 metrów w stronę przeciwnika. Maskujących fartuchów dla wszystkich nie starczało, zasypywaliśmy się śniegiem, na czapki narzucaliśmy białą chustę albo szmatę i leżeliśmy w śnieżnej zaspie, tylko jeden szpic od karabinu sterczał. Zamarzaliśmy, i traciliśmy poczucie rzeczywistości, ale nie wstajesz i nie pójdziesz, przecież znajdujesz się w ukryciu. Z napięcia zaczynało się majaczyć, patrzysz na jodeleczkę, pokrytą śniegiem, a wydaje się, że to idzie człowiek w maskującym fartuchu, nakładasz palec na przycisk spustu, ale ręce to jakieś nie swoje, nie słuchają, zamarzły. W bojowym zwiadzie czuliśmy się skazanymi na śmierć. Wielu żołnierzy poodmrażało się, niektórzy zamarzali na śmierć. Wytrzymywali tylko silni duchem. Wracaliśmy ze zwiadu ledwo żywi. Umundurowanie było sztywne jak kołek, walonek z nóg nie zwalisz, przymarzły, szynela także nie ściągniesz, wszystko przekształciło się w lodowy pancerz.

Panie, jak wspomnisz o fińskiej wojnie, to nawet teraz, po 50 latach, mróz po ciebie przechodzi. Przecież dwa miesiące, 60 dni, bez jednego łyka ciepłego powietrza! Stoisz, bywało, na warcie i bijesz rękami i nogami – rozgrzewasz się, lub wykopujesz spod śniegu mech, aby obłożyć się nim lub stanąć na nim. O śnie zapomnieliśmy, oczy na sekundę zamkniesz, i wydaje się, że już śpisz.

Za naszymi okopami w głębi linii obrony znajdowała się ziemianka, która była przeznaczona dla kadry oficerskiej, łącznościowców i medyków. Ale naszej

braci, szeregowym, przebywać w tej ziemiance kategorycznie było zabronione. Ale młodzież, nie patrząc na zakaz, przyzwyczaiła się tam ogrzewać. Jakoś tak raz wrócił stamtąd znajomy żołnierz. Ogrzany, zadowolony, mówi do mnie: pójdz, po ci chutku ogrzej się, ale miej na uwadze, że tam jest starszy komisarz batalionu, jemu w oczy nie wchodzi, zastrzeli. I tak wyszło, że tak się zdarzyło, że przy samym wejściu do ziemianki natknąłem się na tego złego komisarza! On wyrwał z kabury pistolet i twardo rzucił: „Dokąd, zastrzelę jak psa!”. Oto i tak ogrzałem się. Tyle lat przeszło, a pistoletu komisarza zapomnieć do tej pory nie mogę... .

Do linii obrony naszego batalionu, dla podwiezienia amunicji i żywności, prowadziła jedyna droga. Dla jej ochrony został wydzielony oddział żołnierzy. Pewnego razu nocą wartownikowi wydało się, że do drogi podkradają się Finowie. Wystrzelił z karabinu. Inni żołnierze także rozpoczęli bezładną strzelaninę. Wybuchła panika i wszyscy pobiegli w stronę batalionu. Dowódca oddziału próbował ich zatrzymać, i dwaj bracia, żołnierze z jednego oddziału, zakuli go sztyletami.

Z linii obrony zostali ściągnięci do rot żołnierze Armii Czerwonej i skierowani w kierunku odgłosów strzelaniny. Wtedy wyjaśniło się, że żadnego ataku przeciwnika nie ma, a jest ciężkie wojskowe przestępstwo – zabójstwo dowódcy. I oto tego dnia zostało przeprowadzone śledztwo i odbyła się narada trybunału rewolucyjnego. Na obu braci wydano wyrok rozstrzelania. Wyrok wykonano przed szeregiem.

Rankiem 13 marca nam ogłoszono, że dziś o godz. 12 w dzień wojna zakończy się, ale do tego czasu trzeba koniecznie prowadzić wzmocniony ogień. Na froncie zakipiało, strzelanie zwiększyło się dziesięciokrotnie, wszystko grzmiało. A o godz. 12 wszystko jak gdyby urwało się. Jeszcze przez minutę rozlegały się pojedyncze wystrzały, żołnierze odstrzelali ostatnie naboje, włożone do magazynków karabinów, a potem front stał się głuchy, zamarł. Zrobiło się strasznie. Kilku dowódców z batalionu, schowawszy pod odzież pistolety, wyszło na spotkanie z Finami. Nam został wydany rozkaz: „Być w pogotowiu”. Ale spotkanie obeszło się bez niespodzianek.

W tym że dniu na miejscu bojów rozpoczęło się zbieranie trupów. My zbieraliśmy swoich, Finowie swoich. Góra zabitych rosła na naszych oczach. Okropnie było patrzeć na tę masę zmasakrowanych, rozerwanych ciał. A obok przechodzili wychodzący z okrążenia żołnierze. Oberwani, obrośnięci w brody, wlekący się z wyczerpania, niektórych z nich prowadzili pod ręce, wieźli na przyczepkach. I cały ten

straszny potok przesuwiał się w stronę naszej Ojczyzny w nadziei na życie.

Niekorzystne dla Finlandii skutki obu wojen, zimowej i kontynuacyjnej wykorzystały niektóre kręgi, które zarzuciły po wojnie rządzącym zdradę interesów narodowych. Z tego powodu, autor przywołałych wspomnień, Väinö Tanner, ówczesny minister spraw zagranicznych, który prowadził kluczowe negocjacje z Rosjanami oraz premier (następnie prezydent) kraju Risto Ryti<sup>27</sup>, zostali w 1946 roku skazani na kilkuletnie więzienie.

Należy nadmienić, że w wyniku pokoju paryskiego z dnia 10 lutego 1947 roku, Finlandia jako państwo sprzymierzone z Niemcami w czasie II wojny światowej, utraciła dalszą część terytorium na rzecz ZSRR i musiała ponieść znaczne koszty reparacji na jego rzecz<sup>28</sup>.

DR N. HUM. GRAŻYNA BOŁCUN  
- STAŁOWA WOLA

### Przypisy:

- 1 Wojna kontynuacyjna między Finlandią a ZSRR toczyła się w okresie od 25 czerwca 1941 roku do 19 września 1944 roku. Cztery dni po ataku Niemiec na Związek Radziecki dotychczas neutralna Finlandia wypowiedziała wojnę ZSRR, mając zamiar odzyskać utracone wiosną 1940 roku, po wojnie zimowej, fińskie tereny - stąd nazwa wojna kontynuacyjna.
- 2 Autorka artykułu jest tłumaczem przysięgłym j. rosyjskiego, posiada doktorat z historii wojskowości.
- 3 Väinö Tanner – fiński polityk. W latach 1926-1927 był premierem Finlandii. W 1939 roku, w trakcie wojny radziecko-fińskiej objął stanowisko ministra spraw zagranicznych. Po wojnie fińsko-radzieckiej (wojna kontynuacyjna) 1941-44, Väinö Tanner został postawiony przed sądem jako odpowiedzialny za skutki wojny zimowej 1939/40 oraz przystąpienie Finlandii do wojny przeciw ZSRR po stronie Niemiec w 1941 roku i w lutym 1946 roku został skazany na 5 i pół roku więzienia. Po wyjściu z więzienia, będąc liderem Partii Socjaldemokratycznej Finlandii, która miała silne poparcie USA, z jej ramienia znalazł się w USA. Zmarł w 1966 roku.
- 4 Związki niemiecko-fińskie były dość silne, a zostały zapoczątkowane pomocą niemiecką w czasie wojny domowej przeciw komunistom w 1918 roku. Niemcy udzieliły wówczas Finlandii pomocy wysyłając korpus ekspedycyjny generała Golca oraz szkoliły strzelców fińskich.
- 5 Fortyfikacje Mannerheima tzw. linia Mannerheima - umocnienia i bunkry fińskie zbudowane w latach 1929-39, ciągnące się na długości 100 km od Zatoki Fińskiej do jeziora Ładoga. Nazwa fortyfikacji pocho-

- dzi od nazwiska fińskiego marszałka Carla Gustafa Mannerheima, wcześniej generała Armii Imperium Rosyjskiego.
- 6 Chodzi o ostrzał strefy nadgranicznej w rejonie wsi Mainila, na ówczesnej granicy radziecko-fińskiej dokonany jakoby przez stronę fińską. Według dzisiejszych danych była to prowokacja, zorganizowana przez radzieckie służby specjalne, w celu dania pretekstu do wojny.
  - 7 Etatowa liczebność wojsk Armii Czerwonej w wojnie zimowej wynosiła 916 613 ludzi [w]: Rosja i ZSRR w wojnach XX wieku. Badania statystyczne, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa 2001, s. 16.
  - 8 Według źródeł rosyjskich: Finowie mogli przeciwstawić około 600 tys. żołnierzy razem z przeszkoloną rezerwą [w]: Rosja i ZSRR w wojnach XX wieku. Badania statystyczne, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa 2001, s. 184.
  - 9 Kukułkami nazywano fińskich strzelców wyborowych, snajperów, co wynikało z zajmowania przez nich pozycji w konarach drzew. Najbardziej znany to Simo Häyhä ps. biała śmierć, najskuteczniejszy snajper w historii wojen, zastrzelił 705 Rosjan w trakcie wojny zimowej. Zmarł w 2002 roku w wieku 97 lat.
  - 10 Motyw wojen radziecko-fińskich lat 1939-40 i 1941-44 porusza rosyjski film pt. „Kukułka” (Кукышка) w reżyserii Aleksandra Rogożkina (2002 r.), kilkakrotnie emitowany w polskiej telewizji.
  - 11 Wiipuri – miasto Wyborg w dzisiejszej Rosji, w obwodzie petersburskim.
  - 12 Obszar Finlandii w 1939 roku liczył 383 tys. km<sup>2</sup>.
  - 13 Według źródeł fińskich straty ludzkie Finlandii w wojnie 1939-40 wyniosły 48 243 ludzi zabitych i 43 tysiące rannych [w]: Za rubieżami, 1989, nr 48, s. 18. Inne źródło: Armia fińska w wojnie zimowej straciła 95 tysięcy zabitych i 45 tysięcy rannych [w]: Dziennik Historyczno-Wojskowy, 1993, nr 4, s. 7 – oba artykuły [w]: Rosja i ZSRR w wojnach XX wieku. Straty Sił Zbrojnych, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa, 2001, s. 148.
  - 14 Końcowa liczba strat wśród czerwonoarmistów w wojnie radziecko-fińskiej tj. liczba wszystkich zabitych, zaginionych bez wieści i zmarłych z powodu ran i chorób, uwzględnionych w imiennych spisach, to 126 875 ludzi [w]: Rosja i ZSRR w wojnach XX wieku. Straty Sił Zbrojnych, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa, 2001, s. 184.
  - 15 Szwedzki dziennikarz Sven Hedin jest autorem książki pt. „Chory dziennikarz w Berlinie”, opublikowanej w 1949 roku. Opisał w niej swoje spotkanie w Berlinie z Hermannem Göringiem w dniu 15 października 1939 roku i z Adolfem Hitlerem w dniu 16 października 1939 roku.
  - 16 Rząd Tymczasowy Rosji został utworzony w wyniku rewolucji lutowej w dniu 15 marca 1917 roku, następnie obalony przez bolszewików w czasie rewolucji październikowej rozpoczętej 7 listopada 1917 roku. Początkowo kierowany przez księcia Gieorgija Lwowa, następnie przez Aleksandra Kiereńskiego. Posiadał uprawnienia ustawodawcze.
  - 17 farwater – tor wodny dla statków przez trudne pod względem nawigacyjnym obszary wodne, oznakowany, wytyczony bojami.
  - 18 Kojwisto – nazwa późniejsza miasta Primorsk w Rosji.
  - 19 Stalin przywołuje ustalenia protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku.
  - 20 Paasikiwi Juho Kusti (1870-1956) – premier Finlandii w 1918 r. i w latach 1944-1946, prezydent od 1946 roku. Po II wojnie światowej pomagał normalizować radziecko-fińskie stosunki.
  - 21 wierszok – stara rosyjska miara długości równa 4,4 cm.
  - 22 Wspomnienia weteranów wojny radziecko-fińskiej spisane w latach 1989-1993. Wspomnienia znajdują się w prywatnym archiwum W. N. Stiepakowa, autora „Wojny radziecko-fińskiej 1939-1940”, Sankt-Petersburg 2003, s. 539-640.
  - 23 Bardziej szczegółowo o historii utworzenia i początkowym etapie działań bojowych 17 samodzielnego batalionu narciarzy, patrz: Szyłow P., Wtedy nie było mody na nagradzanie (publikacja W. N. Stiepakowa), Rodina 1995, Nr 12.
  - 24 Miał na myśli 54 dywizję strzelecką, okrażoną przez wojska fińskie w rejonie Kuhmonijemi.
  - 25 Japońsko-radzieckie walki graniczne na jeziorze Chasan w Mandżurii miały miejsce w okresie od 29 lipca do 11 sierpnia 1938 roku.
  - 26 Zwycięska bitwa Armii Czerwonej (dowódca Gieorgij Żukow) nad rzeką Chałchin-Goł (Mandżuria) stoczona 20 sierpnia 1939 roku z wojskami japońskimi (Armia Kwantuńska).
  - 27 Risto Ryti – premier, następnie prezydent Finlandii w latach 1939-1944. W 1946 roku obwiniony za skutki wojny zimowej 1939-40 oraz przystąpienie do wojny kontynuacyjnej w 1941 roku po stronie Niemiec został skazany na 10 lat więzienia.
  - 28 Wojna zakończyła się pokojem podpisanym 10 lutego 1947 roku w Paryżu, gdzie alianci podpisali traktaty pokojowe z państwami, które podczas II wojny światowej współpracowały z Niemcami tj. Włochy, Finlandia, Austria, Rumunia, Bułgaria i Węgry. M.in. w tym traktacie ustalono granice tych państw i nałożono na nie reparacje wojenne, głównie na rzecz ZSRR. W odniesieniu do Finlandii traktat potwierdził radzieckie zdobycze terytorialne z wojny zimowej z 1940 roku, ponadto Finlandia utraciła na rzecz ZSRR kolejne tereny, tj. port Petsamo i południowo-wschodnią Karelię oraz zgodziła się na dzierżawę przez Rosjan bazy wojskowej na półwyspie Porkkala na 50 lat i zapłatę odszkodowań wojennych (300 milionów dolarów).



Granice na Przesmyku Karelskim przed wybuchem wojny (dolna linia) i po jej zakończeniu (górną linia)

## ŚWIĘTY MICHAŁE ARCHANIELE BROŃ NAS...

Od środy popielcowej w Kościele rozpoczął się Wielki Post, a wraz z nim rekolekcje parafialne dla naszej wspólnoty w Kolbuszowej. W tym roku wielkopostnym ćwiczeniem duchowym przewodził ojciec Janusz Zachajko ze zgromadzenia Księży Michaelitów. Był to dla parafii i wszystkich gości szczególny czas, to dni mocy i łaski. Oprócz licznych konferencji i nabożeństw pasyjnych, czas ten był wypełniony uzdrowieniem duszy i ciała oraz wyzwoleniem z nałogów. Chętni mogli przyjąć szkaplerz Św. Michała. Bardzo ważnym wydarzeniem podczas tego czasu była także peregrynacja figury św. Michała Archanioła, do której przygotowywał naszą wspólnotę ojciec rekolekcyjista.

Nawiedzenie figury rozpoczęło się w piątek 20 lutego podczas wieczornej Mszy świętej, której przewodniczył Ks. Dziekan dekanatu Kolbuszowa – Wschód, ks. Kazimierz Osak. Po uroczystym wprowadzeniu figura została powitana przez przedstawicieli poszczególnych stanów: przez dzieci - Magdalenę Blicharz (która napisała na tę okazję okolicznościowy wiersz), przez młodzież - Grzegorza Czepiela z Zespołu Szkół Technicznych, a także dorosłych - przez Przewodniczącego Rady Parafialnej doktora Mieczysława Maziarza. Zwieńczeniem powitań było słowo wprowadzające i zachęta do modlitwy wygłoszona przez ks. Proboszcza Lucjana Szumierza.



**Ks. Lucjan Szumierz**

Cała wspólnota z wiarą i radością przeżywała czas nawiedzenia i rekolekcji, podczas których miało miejsce błogosławieństwo osób starszych, chorych oraz dzieci. Za wstawiennictwem św. Michała Archanioła proszono także o uratowanie rodzin zagrożonych rozpadem i upadkiem moralnym. Bardzo ważnym wydarzeniem tych rekolekcji była także modlitwa o uzdrowienie, podczas której wierni przedstawiali Panu Bogu swoje potrzeby i uwielbiali Boga za wielkie rzeczy jakich dokonał w ich życiu. Figura została pożegnana w niedzielę 22 lutego po wieczornej Mszy świętej.

Idea peregrynacji figury po naszym kraju narodziła się w Zgromadzeniu św. Michała Archanioła, popularnie zwanym michalitami. Chcieli oni, aby w ramach przygotowań do 100-lecia zgromadzenia odwiedziła ona wszystkie polskie parafie, w których pracują michalicy. O to, aby figura nawiedziła ich wspólnoty, poprosiły także inne parafie, stąd od kwietnia ubiegłego roku nieustannie gości ona w kolejnych miejscowościach.

Oryginał figury św. Michała Archanioła z grotty objawień na wzgórzach Gargano jest dziełem włoskiego rzeźbiarza Andrea Sansovino. Została ona umieszczona w tym miejscu w 1507 r. Ma 130 cm wysokości, a wykonano ją w białym marmurze z Carrary. Przedstawia Księcia wojsk niebieskich w stroju legionisty rzymskiego, pod którego stopami leży pokonany szatan, przedstawiony pod postacią potwora o twarzy małpy.

Na przestrzeni wieków w grotcie na wzgórzach Gargano czterokrotnie miały miejsce objawienia św. Michała Archanioła. Po raz pierwszy ukazał się on biskupowi tamtejszej diecezji w 490 r. mówiąc, że jest to miejsce jemu poświęcone, w którym przebaczone będą ludzkie grzechy. Drugie objawienie datowane jest na rok 492, a kolejne na rok następny. Archa-



niol oznajmił wtedy biskupowi, po próbie poświęcenia groty, że sam już ją poświęcił razem ze swoimi aniołami. Kiedy biskup wraz z innymi wiernymi udał się do tego miejsca, zastali tam kamienny ołtarz, a nad nim krzyż. Odtąd grotą św. Archanioła na Monte Gargano nosi tytuł Niebiańskiej Bazyliki, bowiem jest jedyną na świecie świątynią, która nie została nigdy poświęcona ludzką ręką.

Ostatni raz św. Michał ukazał się tam innemu biskupowi w 1656 r., kiedy ten prosił go o ochronę przed panującą wówczas we Włoszech epidemią dżumy. Archanioł polecił mu poświęcić kamyki pochodzące z groty, na których ma być wyłobiony znak krzyża i dwie litery M.A. (Michał Archanioł). Według słów Archanioła ktokolwiek będzie posiadał i ze czcią przechowywał taki kamyk, uchroni się od choroby. Nie tylko miasto, ale wszyscy ci, którzy posiadali poświęcone kamyki, w krótkim czasie zostali uwolnieni od zarazy.

Jak wspominają parafianie zarówno rekolekcje wielkopostne jak i czas peregrynacji był okresem ogromnej łaski i mocy Boga. Zaznaczają także że wspólnota parafialna była 3 razy w sanktuarium św. Michała na Gargano, zaś w planach jest kolejny wyjazd do tego miejsca jako wotum wdzięczności za otrzymane łaski.

Ks. LUCJAN SZUMIERZ



## CZAS MOCY I ŁASKI

### NAWIEDZENIE FIGURY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA z Groty Objawień na Gargano

**w Kolegiacie**  
pw. Wszystkich Świętych  
w Kolbuszowej w dniach:  
**20-22 lutego**

W programie m.in.:

- U**roczyste powitanie figury w piątek o godzinie 17:00
- Msza św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie z nalogów
- Przyjęcie Szkaplerza św. Michała Archanioła
- Modlitwa egzorcyzmem prostym
- Błogosławieństwo dzieci, osób chorych i starszych
- Akt zawierzenia Pogromcy Szatana
- Modlitwa o uratowanie rodzin zagrożonych rozpadem
- Film, kiermasz anielski, konferencje

Fotografie wykonał Stefan Wilk tel.501 160 621



## Zdrowie

## CO SIĘ DZIEJE W SYSTEMIE OCHRONY ZDROWIA.

Ostatnie dziesięciolecie to nieustanne zmiany w funkcjonowaniu systemu ochrony zdrowia w Polsce. Zaczynamy od tego, że 20 lat temu nazywaliśmy się służbą zdrowia i jej zorganizowanie było chwalone w całej podzielonej wówczas Europie. Dla części decydentów, jak też pracowników, bycie służbą to dyshonor - więc jesteśmy ochroną zdrowia. Zmiany w funkcjonowaniu ochrony zdrowia pojawiają się co chwila, a ich efekty zarówno pacjenci, jak też lekarze i pielęgniarki doświadczają codziennie.

Najlepiej jednak widać to na obiektywnych ocenach. Taką oceną jest podawany corocznie Europejski Konsumencki Indeks Zdrowia - czyli najważniejszy w Europie ranking systemów ochrony zdrowia na naszym kontynencie. Niestety za rok 2013 Polska sklasyfikowana jest na 6 miejscu od końca, wyprzedzając Litwę, Serbię, Czarnogórę, Rumunię oraz Bośnię i Hercegowinę. A przed nami jest Albania. Dla informacji podam, że na pierwszych miejscach znajdują się: Holandia, Szwajcaria, Norwegia, Finlandia i Dania. Niestety przepaść pomiędzy nami a czołówką co roku rośnie. Do złej organizacji ochrony zdrowia dołącza się emigracja lekarzy (od 2014 roku niestety znowu ilość wyjeżdżających lekarzy zwiększa się) - jest ona spowodowana nie tylko względami finansowymi, ale często chęcią pracy i szkolenia się w tzw. „normalnych warunkach”, czyli bez pośpiechu, dokładnie i w przewidywalnych warunkach funkcjonowania. Średnia wieku lekarzy w wielu specjalizacjach przekracza 50 rok życia, miejsc do specjalizacji jest ciągle za mało. Polska jest również na szarym końcu pod względem ilości lekarzy przypadających na 10 000 mieszkańców, a województwo podkarpackie na przedostatnim miejscu w Polsce. Wszystkich nas przytłacza ilość wydawanych zarządzeń, przepisów, które muszą być spełnione aby szpital i przychodnie mogły działać. Coraz więcej czasu pochłania wypełnienie wszystkich papierów, historii choroby, formularzy, zgody na badania i zabiegi - a czasu na zbadanie pacjenta, na rozmowę z nim jest coraz mniej.

Coraz trudniejsze są też relacje lekarz - pacjent, gdyż w obecnym systemie lekarz to świadczeniodawca, a pacjent to świadczeniobiorca. Jeszcze gorsze jest to, że lekarz nie leczy pacjenta tylko wykonuje procedurę, za którą płaci NFZ. Tak daleko posunięte odhumanizowanie relacji lekarz - pacjent powoduje narastanie nieufności pacjentów do

lekarzy. Pacjenci coraz częściej leczą się sami, Internetem - „doktor Google”, oraz sięgają do metod niekonwencjonalnych. Powoduje to często opóźnienie leczenia chorób, zwłaszcza chorób nowotworowych.

Do tego dochodzi coraz częstsze żądanie pacjentów, aby lekarze dokonali cudów na miarę diagnozy i leczenia doktora House'a. Niestety prawdziwa medycyna nie wyleczy każdego, jesteśmy śmiertelni i śmiercią kończy się nasze życie. Lekarz może postawić diagnozę (czasem szybko, czasem niestety trwa to tygodnie), może włączyć leczenie, aby wesprzeć walkę organizmu z chorobą, a gdy dla pacjenta nie ma ratunku, to naszym zadaniem jest ulga choremu w cierpieniu. Ze śmiercią lekarz nie wygra, lecz przez podanie leków uśmierzających ból, przez obecność i danie nadziei, że te ostatnie chwile nie będą gehenną pomagamy chorym. Ważne jest też przekonanie rodziny, aby w tych ostatnich chwilach byli przy chorym.

Należy podkreślić jeszcze jeden aspekt sytuacji w ochronie zdrowia. Zaczyna brakować w skali kraju pielęgniarek. Ten niedobór zaczyna się od coraz mniejszej ilości chętnych do tego ciężkiego zawodu. Drugi problem jest to, że po skończonych studiach (innej formy zdobycia zawodu pielęgniarki już nie ma) część wykształconych pielęgniarek wyjeżdża z kraju - w większości gazet są ogłoszenia oferujące atrakcyjną pracę za granicą. W Anglii Polki są rozchwytywane i cenione za sumienność, pracowitość i serce dla pacjentów. U nas niestety zawód pielęgniarki i jej ciężka praca jest niedoceniana, zarówno przez pacjentów, jak i niestety przez część lekarzy. Pielęgniarka jest partnerem dla lekarza w zespole leczącym pacjenta, czy to w szpitalu, czy to w przychodni. W dzisiejszych czasach pielęgniarka jest w pełni świadoma prowadzonego procesu leczniczego. To pielęgniarka jest częściej z pacjentem,



Dr n. med. Jarosław Ragan

widzi jego objawy, ich nasilenie i reakcję na leczenie. Niestety, pod względem finansowym ich praca jest mocno niedoceniona. Większość pacjentów, gdy dowie się, że ciężka praca w oddziale przynosi 2 tys. zł miesięcznie twierdzi, że za tę płacę oni by nie pracowali. Niestety w skali kraju w chwili obecnej trudno liczyć na poprawę tej sytuacji i dlatego za 10 lat może być ogromny problem z funkcjonowaniem szpitali i przychodni ze względu na brak pielęgniarek.

Wszystkie te przemyślenia przelałem na papier, abyśmy w chwili spokojniejszej - może taka będzie w czasie zbliżających się Świąt Wielkanocnych - zastanowili się nad tym, jak bardzo przez te dwie dekady zmieniliśmy się (lekarze, pacjenci), czego naprawdę od siebie oczekujemy, jak możemy sobie nawzajem w tych trudnych czasach pomóc.

**Z okazji Świąt Zmartwychwstania  
Pańskiego życzę:**

**pacjentom - wizyt lekarskich tylko  
profilaktycznych, mniejszych kolejek  
do lekarzy, skutecznego leczenia i em-  
patii ze strony pracowników ochrony  
zdrowia,**

**pielęgniarkom - godziwej płacy za  
swoją pracę,**

**kolegom lekarzom - odpoczynku  
i czasu dla swoich bliskich, wyrozum-  
iałości ze strony pacjentów, dobrych  
decyzji w leczeniu chorych.**

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

## Sport

## IV TURNIEJ FUTSALU FIRM I INSTYTUCJI

W dniu 7 marca br., w Hali Sportowej Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Bytnara w Kolbuszowej, odbył się kolejny IV Turniej Futsal Firm i Instytucji SOTER CUP 2015. Coroczna formuła turnieju na stałe wpisuje się w kalendarz wydarzeń naszego regionu.

Turniej uświetnił mini recital Rafała Brzozowskiego, który był gościem specjalnym. I tym razem, jak co roku, dopisała wysoka frekwencja i zainteresowanie wydarzeniem. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, zapewniając publiczności dobrą zabawę. Atrakcją tegorocznego turnieju był udział drużyny AKTORÓW sceny Polskiej, w składzie której wystąpili: Przemysław Cypriański, Piotr Świerczewski, Radosław Majdan, Jarosław Jakimowicz, Michał Chorośniński, Grzegorz Staszewski, Grzegorz Jędrzejewski i Radosław Korczak.

W turnieju uczestniczyło 16 drużyn z regionu Podkarpacia: GMINA Kolbuszowa, KSIĘŻA Diecezji Rzeszowskiej, DELTA Skowroński & Skowroński Kolbuszowa, URZĄD MARSZAŁKOWSKI Rzeszów, SOTERGROUP Kolbuszowa, PSB MRÓWKA Kolbuszowa, ASSECO Rzeszów, UNIWERYSTET Rzeszowski, KOLTEX Kolbuszowa, POLICJANCI z Komendy Powiatowej w Kolbuszowej, AUTO SERWIS Kolbuszowa, ZPOW



ORZECH Kolbuszowa, WIENERBERGER Ceramika Budowlana Kolbuszowa, EDEN NET GROUP Kolbuszowa, WALOR Kolbuszowa.

Po ostrej rywalizacji wyłoniona została czołówka najlepszych czterech drużyn turnieju:

1 miejsce - ZPOW ORZECH Kolbuszowa  
2 miejsce - AUTO SERWIS Kolbuszowa  
3 miejsce - SOTERGROUP Kolbuszowa

4 miejsce - PSB MRÓWKA Kolbuszowa

Organizatorzy turnieju SOTERGROUP i Gmina Kolbuszowa, wraz z Honorowym Patronem - Marszałkiem Województwa Podkarpackiego, serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom za udział w sportowej rywalizacji.

## ZŁOTY I BRĄZOWY MEDAL MISTRZOSTW POLSKI DLA ZAWODNIKÓW Z WIDEŁKI

W dniach 29.02 - 01.03.2015 r. w Kępnie (woj. Wielkopolskie) rozgrywane były Mistrzostwa Polski Województw Drużyn Mieszanych w kategorii Młodzik Młodszy i Junior Młodszy. W składzie reprezentacji Województwa Podkarpackiego w obu kategoriach znaleźli się zawodnicy Startu Widełka, w młodszej Szymon Maciąg, w starszej Paweł Kopański i Konrad Płoch.

### Szymek nie do pokonania

Ten dobrze zapowiadający się zawodnik Startu był podporą młodszej reprezen-

tacji. Szymon został wystawiony przeciwko innym reprezentacjom we wszystkich grach pojedynczych chłopców i w

wszystkich grach mieszanych z Jessicą Orzechowicz (UKS Mix Team Tarnowiec). W całym turnieju nie przegrał żadnej gry, a co ciekawe wszystkie wygrał w dwóch setach. Jego pewna gra miała znaczący wpływ na zdobycie złotego medalu.



Zwycięska drużyna

### Świetny występ Pawła Kopańskiego

Bardzo dobrze zaprezentował się kolejny zawodnik Startu Widełka, Paweł Kopański, w wyższej kategorii Junior Młodszy. Paweł wystawiony został do gier pojedynczych i podwójnych. W tej pierwszej nie stracił ani jednego punktu, natomiast w grze podwójnej, wraz z Patrykiem Kopicem (MKS Stal Nowa Dęba), zaliczył jeden przegrany pojedynek.

Świetna gra obu podkarpackich drużyn doprowadziła do wywalczenia tak wysokiego wyniku.

DZIĘKUJEMY

PIOTR SUROWIEC



## ŚWIĘTOWANIE Z NORDIC WALKING

Kolbuszowski Klub Nordic Walking systematycznie zachęca mieszkańców Kolbuszowej i okolic do aktywnego świętowania w gronie sportowców. Dlatego po raz kolejny zostały zorganizowane marsze z kijkami.

Pierwszy z nich odbył się 15 lutego 2015 r. z okazji Walentynek, a drugi 8 marca, w Dzień Kobiet. Miejscem spotkania i rozpoczęcia każdego z nich był kolbuszowski rynek. Nie tylko panie świętowały z nami. Wśród nas znalazło się także kilku panów. Aby rozgrzać mięśnie przed marszem i zachęcić do wysiłku, instruktorzy poprowadzili intensywną rozgrzewkę. Wspaniałą atmosferę zapewniły niespodzianki w postaci konkursu kto pierwszy nadmucha czerwony balonik w kształcie serca. Nagrodą był lizak, oczywiście w kształcie serca. Nadmuchane balony były dodatkową ozdobą maszerujących i sprawiły, że i widać nas było z daleka, i słyhać, gdy baloniki z hukiem pękały.

Tylko wtajemniczeni wiedzieli kiedy będą wiodły trasy marszy i gdzie będzie ich zakończenie. Dla wielu pań była to jedna, wielka niespodzianka. Walentynki czy Dzień Kobiet to wyjątkowy czas dla każdej z nas, dlatego tym bardziej czuliśmy się wyróżnione, krocząc pod opieką Straży Miejskiej, która bezpiecznie eskortowała maszerujących.

Z uśmiechem na twarzy, różnym krokiem przemierzałyśmy kolejne uliczki naszego miasteczka aż dotarliśmy do... miejsca zakończenia, a był to Stadion w przy-



Aktywne świętowanie przy pięknej pogodzie

padku Marszu Walentynkowego i sala Stowarzyszenia NIL – w dniu 8 marca.

W każdym z tych miejsc czekała kawa, herbata i ciasteczko. Każda z pań otrzymała w prezencie kolorowego, wiosennego kwiatuś z życzeniami. Teraz nadszedł czas na mile rozmowy, żarty i wspólne oglądanie filmu pt. „Nigdy nie mów nigdy”.

Mamy nadzieję, że każdy maszerujący poczuł się wyjątkowo w tym pięknym dniu, czego potwierdzeniem był dobry humor i nieustający uśmiech.

Chcielibyśmy podziękować wszystkim uczestnikom spotkań oraz Straży Miejskiej, która zadbała o bezpieczeństwo

maszerujących. Słowa podziękowania kierujemy także do Prezesa i pracowników Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu oraz Kierownikowi Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Powiatu Kolbuszowskiego.

Po raz kolejny utwierdził się w przekonaniu, że warto organizować takie imprezy, aby wspólnie świętować oraz mile i zdrowo spędzać czas. Ponownie zachęcamy i zapraszamy na spotkania z kijkami w każdy wtorek o godz. 18<sup>00</sup> na stadion oraz w niedzielę o 8<sup>30</sup> na Białkówkę.

Serdecznie Dziękujemy i Zapraszamy  
KKNW

## ZAWODY, ZAWODY, ZAWODY

Wiosenne zmagania z „zimowymi” zapasami

To hasło przyświeca organizatorom I kolbuszowskich zawodów w nordic walking, które odbędą się **12 kwietnia 2015 roku** na stadionie sportowym w Kolbuszowej.

Regulamin zawodów i szczegółowe informacje znajdują się na stronie Kolbuszowskiego Klubu Nordic Walking oraz plakatach.

Zachęcamy i zapraszamy wszystkich dorosłych chodzących z kijkami do uczestnictwa w zawodach.

KKNW



Nadmuchiwanie czerwonych balonów dodawało radości

## Znani absolwenci ZST

## PASJA, KTÓRA TRWA...

Z Ewą Koń, absolwentką Zespołu Szkół Technicznych w Kolbuszowej rozmawia Barbara Żarkowska

**Na początek powiedz kilka słów o sobie.**

- Mam 22 lata. Jestem absolwentką Zespołu Szkół Technicznych w Kolbuszowej, gdzie kształciłam się na profilu fryzjerskim.

**Dlaczego zdecydowałaś się zostać fryzjerką? Co Cię do tego skłoniło i co spowodowało, że wybrałaś ten kierunek właśnie w ZST w Kolbuszowej?**

- Fryzjerstwo zawsze było moją pasją. Od dzieciństwa chciałam zostać fryzjerką, dlatego zdecydowałam się na szkołę o profilu fryzjerskim. Gdy kończyłam naukę w gimnazjum okazało się, że w Zespole Szkół Technicznych w Kolbuszowej utworzony został profil fryzjerstwa, złożyłam podanie i tak rozpoczęła się moja przygoda z fryzjerstwem.

**Przygotowanie do zawodu zdobyłaś w Zespole Szkół Technicznych w Kolbuszowej. Jak wspominasz swój okres kształcenia w ZST?**

- Szkołę ukończyłam w 2011 roku, od tej pory dużo się zmieniło. Teraz uczniowie mają większe możliwości zdobywania nie tylko wiedzy teoretycznej, ale przede wszystkim umiejętności praktycznych, dzięki utworzeniu profesjonalnej pracowni fryzjerskiej i jej wyposażeniu. Ponadto, obecnie w Zespole Szkół Technicznych organizowane są konkursy z zakresu fryzjerstwa oraz szkolenia wyjazdowe, więc uważam, że szkoła oferuje uczniom coraz więcej. Daje możliwość rozwijania się i poszerzania swoich umiejętności.



*Ewa Koń jest laureatką prestiżowych konkursów.*

**Od kiedy pracujesz w swoim zawodzie?**

- Od 2011 roku. Pracę rozpoczęłam zaraz po ukończeniu nauki w szkole. Najpierw pracowałam w Akademii Fryzjerstwa w Rzeszowie, a obecnie prowadzę własne Studio Fryzur.

**Jak to się stało, że zdecydowałaś się na założenie własnej działalności gospodarczej?**

- Posiadanie własnego salonu zawsze było moim marzeniem. Szczerze mówiąc nie myślałam, że tak szybko się na to zdecyduję. Jednak przekonała mnie do tego rodzina, znajomi oraz oczywiście moi klienci. Posiadając już własną bazę klientek gwarantowało mi to dobry, bezstresowy start.

**We fryzjerstwie odniosłaś już kilka sukcesów, otrzymałaś wyróżnienie w Pierwszych Mistrzostwach Fryzjerstwa Uczniów Szkół Fryzjerskich, zdobyłaś drugie miejsce w konkursie MATRIX Talent, którego celem było odkrycie niezwykłych osobowości i zdolności fryzjerskich. To duże osiągnięcia.**

- Uczestnictwo w konkursach to wielkie przeżycie, dające dużo pewności siebie. To nie tylko okazja rywalizacji, ale również możliwość pokazania swojej pomysłowości, poszerzenia własnych umiejętności i doświadczenia zawodowego. Myślę, że będę jeszcze miała okazję spróbować sił w tego typu konkursach.

**Czy na swoim koncie masz jeszcze inne nagrody lub wyróżnienia?**

- Zdobyłam jeszcze Nagrodę Publiczności w Pierwszych Mistrzostwach Fryzjerstwa Uczniów Szkół Fryzjerskich.

**Na koniec powiedz, gdzie można Cię znaleźć i jakie usługi masz w swojej ofercie, może jakieś nowości?**

- Mój salon znajduje się przy ul. 11 Listopada 11 w Kolbuszowej. Oferuje pełny wachlarz usług fryzjerskich w oparciu o profesjonalne kosmetyki. Specjalnością jest strzyżenie, koloryzacja oraz fryzury okolicznościowe. Z nowości mogę proponować zabiegi regeneracyjne, odbudowujące strukturę włosów, zabieg keratynowego prostowania oraz strzyżenie gorącymi nożyczkami.



*Ewa pracę w swoim wyuczonym zawodzie rozpoczęła zaraz po ukończeniu szkoły.*

## SPOTKANIE Z DR GRAŻYNĄ BOŁCUN W RAMACH DYSKUSYJNEGO KLUBU „HISTORYKA”



## NAWIEDZENIE FIGURY ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA



W numerze wykorzystano następujące zdjęcia dostępne na licencji Creative Commons:

Autor: Praktyczny Przewodnik - [https://www.flickr.com/photos/praktyczny\\_przewodnik/7047495699](https://www.flickr.com/photos/praktyczny_przewodnik/7047495699) - strona 1

Autor: Joyoflife - <https://www.flickr.com/photos/joyoflife/445894449> - strona 2

Autor: Roovuu - <https://www.flickr.com/photos/roovuu/13914756026> - strona 2

Autor: Vangral - <https://www.flickr.com/photos/vangral/13948672804> - strona 3

**PRZEKAŻ 1% PODATKU  
NA RZECZ**

**REGIONALNEGO TOWARZYSTWA KULTURY  
W KOLBUSZOWEJ**

**KRS: 0000109497**

**NR. KONTA BANKOWEGO:  
21-9180-0008-2001-0000-0039-0001**

**Księgarnia Pegaz**  
poleca

**Rocznik  
Kolbuszowski  
14 (2014)**

